

Wilhelm Pieck
odznaczony
złotą odznaką
Towarzystwa Przyjaźni
Niemiecko-Radzieckiej

BERLIN PAP. W tych dniach minęła 7 rocznica powstania Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko - Radzieckiej.

W związku z tą datą w Berlinie w Centralnym Domu Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko - Radzieckiej od było się uroczyste posiedzenie. O działalności towarzystwa i o rozszerzeniu się w całym Niemczech ruchu na rzecz przyjaźni ze Związkiem Radzieckim mówili wiceprzewodniczący towarzystwa, przewodniczący izby krajów NRD R. Lobedanz.

Na posiedzeniu przyznano najofiarniejszym bojownikom o umacnianie przyjaźni niemiecko - radzieckiej honorowe odznaki towarzystwa. Złotą odznaką pierwszego stopnia odznaczono m. in. przewodniczącego Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko - Radzieckiej prezydenta NRD Wilhelma Piecka oraz nadburmistrza Wielkiego Berlina F. Eberta.

Min. Mołotow
przyjął ministra
spraw zagranicznych
Finlandii

MOSKWA PAP. Jak podaje agencja TASS, w dniu 2 lipca br. minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow przyjął przewodniczącego fińskiej delegacji rządowej, ministra spraw zagranicznych Finlandii Urho Kekkone.

Nowymi osiągnięciami produkcyjnymi wita załoga »Zamechu« konferencję partyjno - techniczną

W przededniu rozpoczęcia obrad I zakładowej konferencji partyjno-technicznej załoga »Zamechu«

plan miesięczny wykonała w 107 proc. wyróżniły się brzdągi: Kapuścińskiego, Winiarskiego i Blaszkiewi-

W dniu 4 bm. delegacja na konferencję partyjno-techniczną obradować będą z poczuciem spełnionego



Produkcja śrub okrętowych w Zakładach Mechanicznych w Elblągu.

zameldowała o nowym zwycięstwie produkcyjnym: plan za miesiąc czerwiec został wykonany w 142 proc. tonażowo i w 102 proc. globalnie.

W walce o plan czerwcowy szczególnie wyróżniła się załoga pieców martenowskich, realizując swoje zadania produkcyjne w 153 proc. Przewodził przy tym brzdąga Bańka oraz tow. Karwan, którzy swoim przykładem mobilizowali resztę załogi.

W odlewni żeliwa, która

oza oraz indywidualnie — Neclaw i Babalski. Znacznym osiągnięciem może się również pochwycić wydział mechaniczny, który nadrobił zaległość z poprzednich miesięcy, dostarczając znaczną ilość asortymentu morską dla naszych stoczni.

Również wydział turbiny, dzięki pełnej mobilizacji załogi z honorem wykonał swe zadania produkcyjne — zmontował i przeprowadził próby następnej z kolei turbiny TP-2.

obowiązków. Podsumują oni dotychczasowy dorobek zakładu oraz ustala drogę dalszego, szybkiego jego rozwoju.

POMYŚLNYCH OBRAD!

Monzon i Armas
zamierzają wprowadzić
wspólną
dyktaturę wojskową
w Gwatemali

NOWY JORK PAP. Jak donosi, w całej Gwatemali szaleje fala terrorku. Odbijają się nadal masowe aresztowania osób, które współpracowały z rządem Arbenza. Większość członków byłego rządu została uwieczniona. Równocześnie prasa donosi o wzmożeniu ruchu przeciwko dyktaturze wojskowej.

W Salvadorze toczyły się rozmowy między przywódcą klikki wojskowej Monzonem a dowódcą wojsk interwencyjnych pik Armasem. Rozmowy te nie dały do 1 bm. żadnych wyników, dnia 2 lipca zostały one wznowione przy udziale w charakterze »mediatora« ambasadora USA w Gwatemali Peurifoy'a. Z ostatnich doniesień wynika, że strony doszły do porozumienia w sprawie wprowadzenia wspólnej dyktatury wojskowej.

Prasa podaje również, że kilka wojskowa postanowiła wstrzymać realizację ustawy o wyłączeniu amerykańskiego kapitału z United Fruit Company.

Odwrót wojsk francuskich z południowej części delt Rzeki Czerwonej

PARYŻ PAP. Z Hanoi do nasza, że dowództwo naczel-

Polsko-indonezyjska
wymiana
handlowa

WARSZAWA PAP. Przewodząca w Polsce delegacja handlowa republiki Indonezyi podpisała w dniu 1 lipca 1954 r. z odpowiedzialną delegacją Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej protokół regulujący wymianę towarów polsko - indonezyjską na okres do 30 kwietnia 1955 r.

GŁOS WYBRZEŻA

Proletariusze wszystkich krajów
łąćcie się!

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 156 (2390)

GDĄSK, SOBOTA 3, NIEDZIELA 4 LIPCA 1954 R.

CENA 20 GR.

Rozruch
wydziału elektrolizy
huty aluminium
w Skawinie

KRAKÓW PAP. W końcową fazę przed uruchomieniem weszła już budowana przy braterskiej pomocy Związku Radzieckiego pierwsza w Polsce huta aluminium w Skawinie.

Po zakończeniu zasadniczych prób regulacyjnych i usunięciu usterek w wydziale prostowników oraz w urządzeniach gospodarki wodnej, budowniczo huty wspólnie z ekipą radzieckich specjalistów przystąpili do rozruchu podstawowego wydziału huty — pierwszej hali elektrolizy.

W dniu 2 bm. w godzinach przedpołudniowych, ściana połączonych przekładników elektrowni popłynęła ze stacji prostowników pierwszy prąd do walen elektrolizy, rozpoczynając okres tzw. spiekania anod.

Stawajcie do walki o sprawne przeprowadzenie dziesiątych zniw w Polsce Ludowej

Apel Zarządu Głównego ZMP
do młodzieży miast i wsi

WARSZAWA PAP. W okresie zniw — wielkiej kampanii naszego rolnictwa o realizację wskazań II Zjazdu Partii — o wysokie urodzaje Zarząd Główny ZMP apel do młodzieży miast i wsi. W apelu czytamy m. in.

„Dobrze i w terminie zebrane i omlócone zboże ma podstawowe znaczenie dla całego narodu — to umocnienie bojowego sojuszu robotników i chłopów, to dal-

sze polepszenie życia każdego z nas — to realizacja wielkiego programu nakreślonego przez II Zjazd Partii. Nie pozwolimy, by zmarnował się choćby jeden kłós! Takie jest wezwanie partii i rządu do całego narodu, do wszystkich ZMP-owców i młodzieży.

Chłopcy i dziewczęta! Stawajcie na wezwanie partii. Wykorzystajcie w pełni ostatnie dni dziełce nas do zniw. Pomagajcie w ostat-

nie przygotowaniu sprzętu zniw. Niech przy każdym kole ZMP powstanie młodzieżowa grupa kontrolna — bojowy pomocnik rad narodowych w walce z niedbalstwem, błurką i sabotażem.

Wszyscy do współzawodnictwa o jak najszybsze i najlepsze zniwa i omloty! Organizujcie uroczyste rozpoczęcie zniw w swoich gromadach, spółdzielniach i PGR. Niech bojowa pleśń młodzieży towarzyszy pierwszym pokosom dziesiątych zniw w Polsce Ludowej.

Młodzi traktorzyści, kombajnery, mechanizatorzy! Najważniejszym waszym zadaniem w tegorocznej kampanii jest pełne wykorzystanie maszyn bez przestojów i awarii. Strzeżcie i pielęgnujcie powierzony wam sprzęt, dokonujcie codziennie jego przeglądów, szybko usuwajcie wszelkie uszkodzenia.

Chłopcy i dziewczęta w spółdzielniach produkcyjnych i w Państwowych Gospodarstwach Rolnych! Na wasze gospodarstwa patrzy cała wieś. Pracujcie ofiarnie i dbajcie, by nikt nie przetrwał. Pomagajcie po bratersku gospodarstwu indywiduálnemu.

Chłopcy i dziewczęta pracujący w gospodarstwach swoich rodziców! Pilnie pomagajcie rodzicom w pracy — przyspieszajcie zniwa i omloty w całej gromadzie. Organizujcie się w grupy i dokonujcie zniw kolejno w gospodarstwach rodziców. Dopilnujcie, aby wszyscy potrzebujący otrzymali należytą pomoc sąsiadów. Pomagajcie w zniwach, omlotach wodom, starcom, chorym i rodzinom żołnierzy oraz spółdzielniom produkcyjnym i PGR.

Młodzi agronomowie i zootechnicy! Nieście młodzieży pomoc i radę we wszystkich pracach w polu i hodowli, w organizowaniu pracy, stosowaniu odpowiedniej agrotechniki uprawy polnych.

Młodzi robotnicy! Zniwa — to sprawa całego narodu. Spieszcie do Państwowych Gospodarstw Rolnych i spółdzielni produkcyjnych z pomocą w zniwach. Organizujcie wyjazdy ekip remontowych i grup zniwnych.

Uczniowie i studenci — uczestnicy bryg zniwnych! Biercie udział w pracach zniwnych — w gospodarstwach swoich rodziców, w spółdzielniach i PGR. Organizujcie pracę kulturalno-oświatową wśród młodzieży wiejskiej.

ZMP-owcy, aktywiści i pracownicy ZMP! Udział młodzieży w kam-

panii zniw — omlotowej za leży od pracy kół ZMP na wsi, które swoją aktywnością w tym okresie powinny porwać wszystkich chłopów i dziewczęta. Organizujcie szeroki udział młodzieży we współzawodnictwie zniwnym. Dbajcie o przestrzeganie bezpieczeństwa i higieny pracy, o zabezpieczenie zgodnie z uchwałami partii i władzy lu-

sojalnych młodzieży. Pamiętajcie, że siły niedobitej reakcji, kulactwa, podsypane przez ludożerczy imperializm amerykański będą usiłowały przez zjadliwą propagandę, plotkę, a nawet dywersję i sabotaż osłabiać nasz twórczy wysiłek. Dlatego nieustannie wymagajcie czujności wszystkich ludzi pracy, zwalczajcie wrogą propagandę, niszczyć w zarodku próby dywersji i sabotażu.

ZMP-owcy, chłopcy i dziewczęta! Zniwa — to bojowy egzamin organizacji ZMP-owskiej i młodzieży u boku partii. Wszystkie siły młodzieży do kampanii zniwnej!

Zarząd Główny
Związku Młodzieży Polskiej

Interpelacja
francuskiego senatora

FARYŻ PAP. Członek Rady Republiki, b. gaulista Debre złożył interpelację pod adresem premiera, czy rząd francuski nie uważa za konieczne zaprzestować przeciwko wystąpieniom przedstawicieli dyplomatycznych, którzy lekceważą prawo międzynarodowe, wywierają presję na rząd, parlament i opinię publiczną, zalecając ratyfikację układu, którego nie są sygnatariuszami i który jest wyraźnie szkodliwy dla całej Europy? Interpelacja została złożona w związku z brutalnym naciskiem ambasadora USA w Paryżu Dillon na rząd francuski w celu zmuszenia Francji do ratyfikacji układu paryskiego.

Wielu z tych zagadnień udało nam się już pomyśleć rozwiązać. Dużym osiągnięciem okresu przygotowań do konferencji jest również przełamanie trudności na odcinku produkcji odlewniczej. Niewykonywanie planów przez

Zasadniczym celem, który postawiła przed nami organizacja partyjna, przystępując do przygotowania konferencji partyjno-technicznej jest uruchomienie i wykrucie rezerwy, które pozwolą nam przejść na seryjną produkcję turbin TP-2 oraz przygotować się w jak najkrótszym czasie do uruchomienia produkcji turbiny o większej mocy TC-25 — legitymacji naszych zakładów.

Turbina TC-25 jest turbiną ciepłowniczą, która znaczną ilość ciepła pary oddaje na ogrzewanie mieszkań, zakładów przemysłowych itp. po uprzednim wykorzystaniu pewnej części energii do wytwarzania prądu elektrycznego. Produkcja tej skomplikowanej maszyny wymaga długotrwałych wysiłków organizacyjno-technicznych i produkcyjnych.

Nie tylko jednak sprawa produkcji turbiny TC-25 stanie na porządku dziennym I zakładowej konferencji partyjno-technicznej. Wprawdzie zakłady nasze stoją się w coraz większym stopniu zakładami specjalnie turbiniowymi, to jednak wciąż jeszcze jesteśmy i pozostaniemy producentami szeregu urządzeń morskich. Dlatego w okresie przygotowań do konferencji duży nacisk położyliśmy też na uporządkowanie produkcji asortymentu morską.

Nauczyliśmy się w ciągu kilku ostatnich lat produkować nowe, skomplikowane maszyny. Produkujemy je jednak zbyt drogo, a także ich jakość pozostawia wiele do życzenia. Teraz więc staliśmy przed nami zadanie nie tylko opanowania nowego, wyższego typu maszyny i ilościowego zwiększenia produkcji, lecz również zadanie znacznego polepszenia jakości tej produkcji i obniżenia kosztów własnych.

W przededniu obrad konferencji partyjno-technicznej, do której przygotowywaliśmy się od października ubiegłego roku, warto zadać sobie pytanie: W jakim stopniu zrealizowaliśmy zadania postawione przed nami przez partię?

Trzeba stwierdzić, że zrealizowaliśmy je w poważnej części. Dzięki szerokiemu rozwojowi ruchu racjonalizatorskiego i nowatorstwa, dzięki rozwojowi współzawodnictwa pracy i jego nowych form, dzięki zaktywizowaniu znacznej części inżynierów i techników w walce o postęp techniczny, o nową technologię — mamy w przygotowaniach do konferencji partyjno-technicznej poważne sukcesy.

Mówiąc o źródłach naszych osiągnięć nie możemy pominąć niezmiennie cennej braterskiej, wszechstronnej pomocy Związku Radzieckiego. Otrzymujemy ze Związku Radzieckiego wiele maszyn, dokumentację technologiczną i konstrukcyjną. W fabrykach radzieckich odbywało i odbywa praktykę wielu naszych robotników, techników i inżynierów. Korzystamy z bezcennych rad i wskazówek konsultantów radzieckich, którzy pomagają nam w ustaleniu planów rozbudowy naszych zakładów, oraz we właściwym ustawieniu naszej bieżącej produkcji.

Wachlarz zagadnień, jakie postanowiliśmy rozwiązać w okresie przygotowań do konferencji partyjno-technicznej był bardzo szeroki i różnorodny. Oto kilka z nich: ustalenie właściwego trybu opracowywania i obiegu dokumentacji konstrukcyjnej, technologicznej i warsztatowej, doprowadzenie planów do stanowiska roboczego i stworzenie systematycznej kontroli ich wykonania; rozładowanie zapasów ponadnormatywnych; opanowanie nowych procesów technologicznych, jak spawanie tarcz kierowniczych i wysokoprężnych kadłubów turbiniowych; cięgnięcie i wyginanie z blachy łopatek turbiniowych, modyfikowanie żeliwa itp.; zorganizowanie dużej, nowoczesnej narzędziowni, zapewniającej terminowe i pełne wykonanie oprzyrządowania dla produkcji turbiny TC-25 i innych podstawowych asortymentów itd.

Wiele z tych zagadnień udało nam się już pomyśleć rozwiązać. Dużym osiągnięciem okresu przygotowań do konferencji jest również przełamanie trudności na odcinku produkcji odlewniczej. Niewykonywanie planów przez

Zasadniczym powodem niewykonywania planów przez odlewniczą była niska jakość wyrobów. Braki odlewnicze ujawniały się dopiero w trakcie obróbki mechanicznej, powodując dodatkowe marnotrawstwo wielu maszynogodzin i środków produkcyjnych, co z kolei wpływało na znaczne zwiększenie kosztów własnych.

Sytuacja panująca w wydziałach odlewniczych od dłuższego już czasu była przedmiotem głębokiej troski oddziałowej organizacji partyjnej, Komitetu Zakładowego i kierownictwa administracyjnego. Nie potrafiliśmy jednak przez długi okres wykrucie istotnych źródeł trudności w odlewni. Brak było długofalowego planu likwidacji niedociągnięć. Brak było też właściwej pracy politycznej wśród załogi odlewni.

Dopiero w okresie przygotowań do konferencji partyjno-technicznej nastąpił w wydziałach odlewniczych zasadniczy przełom. Do pracy nad ujawnianiem braków i niedociągnięć, do walki o ich likwidację wciągnięto szeroki aktyw robotniczy i znaczną część pracowników inżyniersko-technicznych. Dzięki temu od kilku już miesięcy wydział odlewniczy wykonując swe plany produkcyjne, a nawet je przekraczając, znacznie poprawiła się też jakość produkcji. Np. przy produkcji belek bujających w II kwartale br. ilość braków wynosiła 14,5 proc., podczas gdy w tym samym okresie roku ubiegłego ilość ich przekraczała średnio 35 proc.

Uzyskanie znacznego skrócenia cyklu budowy turbin oraz przełamanie trudności w wydziałach odlewniczych pochłonęły wiele wysiłku załogi, inteligencji technicznej i kierownictwa. Osiągnięcia nasze są wynikiem politycznego kierownictwa organizacji partyjnej, twórczej inicjatywy robotników, uporu w realizowaniu słusznych wniosków, bojowości w przełamywaniu konserwizmu, który przejawia się w szkodliwej bojaźni przed wszystkim co nowe. Była to więc dla nas doskonała szkoła walki o nowy, wyższy styl pracy, odpowiadający socjalistycznemu zakładowi.

Nabyte w tej szkole doświadczenia i pierwsze odniesione sukcesy utwierdzają naszą wiarę we własne siły — wielką siłę załogi, świadomego gospodarza zakładu. Ta wiara pozwala nam stawiać sobie śmiało zadania na przyszłość.

Obrady konferencji partyjno-technicznej zamkną niejako pierwszy etap walki o postęp techniczny w naszym zakładzie, o pełne zabezpieczenie planów produkcyjnych w przyszłych latach. Po konferencji przystąpimy do dalszego doskonalenia naszych metod produkcji — z nową energią, ubrojeni w bogate doświadczenia, w konkretny plan walki, którym będą uchwały konferencji. Wprowadzimy np. nową technologię odlewniczą, opartą na produkujących wzorach radzieckich. Rozszerzymy zakres stosowania mas syntetycznych przy pracach formierskich. Rozwinemy nowoczesną metodę ciągnięcia łopatek turbiniowych, co pozwoli obniżyć o ok. 30 proc. pracochłonność i przejść na pełnoseryjną produkcję łopatek.

Najważniejszym jednak zadaniem jest dalsza, znaczna obniżka kosztów własnych. W tym celu musimy uporządkować gospodarkę materiałową, usprawnić przygotowanie produkcji, a przede wszystkim wydać bezwzględnie walkę wszelkiemu brakorobstwu i marnotrawstwu.

Jak będziemy realizować te zadania? W okresie przygotowań do konferencji partyjno-technicznej wyrósł licznie i jakoś ciowo szeroki aktyw robotniczy i inżyniersko-techniczny. Setki racjonalizatorów i nowatorów produkcji, tysiące robotników, biorących udział we współzawodnictwie, dziesiątki inżynierów i techników pracujących w brzdągach robotniczo-inżynierskich — oto nasza armia, która bezpośrednio po konferencji pod kierownictwem organizacji partyjnej ruszy do walki o dalsze udoskonalenie pracy w naszym zakładzie, tak, aby stał się on w pełni zakładem socjalistycznym.

Zakłady Mechaniczne im. Gen. K. Świerczewskiego w walce o postęp techniczny

Zasadniczym celem, który postawiła przed nami organizacja partyjna, przystępując do przygotowania konferencji partyjno-technicznej jest uruchomienie i wykrucie rezerwy, które pozwolą nam przejść na seryjną produkcję turbin TP-2 oraz przygotować się w jak najkrótszym czasie do uruchomienia produkcji turbiny o większej mocy TC-25 — legitymacji naszych zakładów.

Józef Wanat
dyrektor naczelny

nasze wydziały odlewnicze podrywały plany produkcyjne całego zakładu oraz stwarzały poważne trudności naszym odbiorcom.

Turbina TC-25 jest turbiną ciepłowniczą, która znaczną ilość ciepła pary oddaje na ogrzewanie mieszkań, zakładów przemysłowych itp. po uprzednim wykorzystaniu pewnej części energii do wytwarzania prądu elektrycznego. Produkcja tej skomplikowanej maszyny wymaga długotrwałych wysiłków organizacyjno-technicznych i produkcyjnych.

Nie tylko jednak sprawa produkcji turbiny TC-25 stanie na porządku dziennym I zakładowej konferencji partyjno-technicznej. Wprawdzie zakłady nasze stoją się w coraz większym stopniu zakładami specjalnie turbiniowymi, to jednak wciąż jeszcze jesteśmy i pozostaniemy producentami szeregu urządzeń morskich. Dlatego w okresie przygotowań do konferencji duży nacisk położyliśmy też na uporządkowanie produkcji asortymentu morską.

Nauczyliśmy się w ciągu kilku ostatnich lat produkować nowe, skomplikowane maszyny. Produkujemy je jednak zbyt drogo, a także ich jakość pozostawia wiele do życzenia. Teraz więc staliśmy przed nami zadanie nie tylko opanowania nowego, wyższego typu maszyny i ilościowego zwiększenia produkcji, lecz również zadanie znacznego polepszenia jakości tej produkcji i obniżenia kosztów własnych.

W przededniu obrad konferencji partyjno-technicznej, do której przygotowywaliśmy się od października ubiegłego roku, warto zadać sobie pytanie: W jakim stopniu zrealizowaliśmy zadania postawione przed nami przez partię?

Trzeba stwierdzić, że zrealizowaliśmy je w poważnej części. Dzięki szerokiemu rozwojowi ruchu racjonalizatorskiego i nowatorstwa, dzięki rozwojowi współzawodnictwa pracy i jego nowych form, dzięki zaktywizowaniu znacznej części inżynierów i techników w walce o postęp techniczny, o nową technologię — mamy w przygotowaniach do konferencji partyjno-technicznej poważne sukcesy.

Mówiąc o źródłach naszych osiągnięć nie możemy pominąć niezmiennie cennej braterskiej, wszechstronnej pomocy Związku Radzieckiego. Otrzymujemy ze Związku Radzieckiego wiele maszyn, dokumentację technologiczną i konstrukcyjną. W fabrykach radzieckich odbywało i odbywa praktykę wielu naszych robotników, techników i inżynierów. Korzystamy z bezcennych rad i wskazówek konsultantów radzieckich, którzy pomagają nam w ustaleniu planów rozbudowy naszych zakładów, oraz we właściwym ustawieniu naszej bieżącej produkcji.

Wachlarz zagadnień, jakie postanowiliśmy rozwiązać w okresie przygotowań do konferencji partyjno-technicznej był bardzo szeroki i różnorodny. Oto kilka z nich: ustalenie właściwego trybu opracowywania i obiegu dokumentacji konstrukcyjnej, technologicznej i warsztatowej, doprowadzenie planów do stanowiska roboczego i stworzenie systematycznej kontroli ich wykonania; rozładowanie zapasów ponadnormatywnych; opanowanie nowych procesów technologicznych, jak spawanie tarcz kierowniczych i wysokoprężnych kadłubów turbiniowych; cięgnięcie i wyginanie z blachy łopatek turbiniowych, modyfikowanie żeliwa itp.; zorganizowanie dużej, nowoczesnej narzędziowni, zapewniającej terminowe i pełne wykonanie oprzyrządowania dla produkcji turbiny TC-25 i innych podstawowych asortymentów itd.

Wiele z tych zagadnień udało nam się już pomyśleć rozwiązać. Dużym osiągnięciem okresu przygotowań do konferencji jest również przełamanie trudności na odcinku produkcji odlewniczej. Niewykonywanie planów przez

Zasadniczym powodem niewykonywania planów przez odlewniczą była niska jakość wyrobów. Braki odlewnicze ujawniały się dopiero w trakcie obróbki mechanicznej, powodując dodatkowe marnotrawstwo wielu maszynogodzin i środków produkcyjnych, co z kolei wpływało na znaczne zwiększenie kosztów własnych.

Sytuacja panująca w wydziałach odlewniczych od dłuższego już czasu była przedmiotem głębokiej troski oddziałowej organizacji partyjnej, Komitetu Zakładowego i kierownictwa administracyjnego. Nie potrafiliśmy jednak przez długi okres wykrucie istotnych źródeł trudności w odlewni. Brak było długofalowego planu likwidacji niedociągnięć. Brak było też właściwej pracy politycznej wśród załogi odlewni.

Dopiero w okresie przygotowań do konferencji partyjno-technicznej nastąpił w wydziałach odlewniczych zasadniczy przełom. Do pracy nad ujawnianiem braków i niedociągnięć, do walki o ich likwidację wciągnięto szeroki aktyw robotniczy i znaczną część pracowników inżyniersko-technicznych. Dzięki temu od kilku już miesięcy wydział odlewniczy wykonując swe plany produkcyjne, a nawet je przekraczając, znacznie poprawiła się też jakość produkcji. Np. przy produkcji belek bujających w II kwartale br. ilość braków wynosiła 14,5 proc., podczas gdy w tym samym okresie roku ubiegłego ilość ich przekraczała średnio 35 proc.

Uzyskanie znacznego skrócenia cyklu budowy turbin oraz przełamanie trudności w wydziałach odlewniczych pochłonęły wiele wysiłku załogi, inteligencji technicznej i kierownictwa. Osiągnięcia nasze są wynikiem politycznego kierownictwa organizacji partyjnej, twórczej inicjatywy robotników, uporu w realizowaniu słusznych wniosków, bojowości w przełamywaniu konserwizmu, który przejawia się w szkodliwej bojaźni przed wszystkim co nowe. Była to więc dla nas doskonała szkoła walki o nowy, wyższy styl pracy, odpowiadający socjalistycznemu zakładowi.

Nabyte w tej szkole doświadczenia i pierwsze odniesione sukcesy utwierdzają naszą wiarę we własne siły — wielką siłę załogi, świadomego gospodarza zakładu. Ta wiara pozwala nam stawiać sobie śmiało zadania na przyszłość.

Obrady konferencji partyjno-technicznej zamkną niejako pierwszy etap walki o postęp techniczny w naszym zakładzie, o pełne zabezpieczenie planów produkcyjnych w przyszłych latach. Po konferencji przystąpimy do dalszego doskonalenia naszych metod produkcji — z nową energią, ubrojeni w bogate doświadczenia, w konkretny plan walki, którym będą uchwały konferencji. Wprowadzimy np. nową technologię odlewniczą, opartą na produkujących wzorach radzieckich. Rozszerzymy zakres stosowania mas syntetycznych przy pracach formierskich. Rozwinemy nowoczesną metodę ciągnięcia łopatek turbiniowych, co pozwoli obniżyć o ok. 30 proc. pracochłonność i przejść na pełnoseryjną produkcję łopatek.

Najważniejszym jednak zadaniem jest dalsza, znaczna obniżka kosztów własnych. W tym celu musimy uporządkować gospodarkę materiałową, usprawnić przygotowanie produkcji, a przede wszystkim wydać bezwzględnie walkę wszelkiemu brakorobstwu i marnotrawstwu.

Jak będziemy realizować te zadania? W okresie przygotowań do konferencji partyjno-technicznej wyrósł licznie i jakoś ciowo szeroki aktyw robotniczy i inżyniersko-techniczny. Setki racjonalizatorów i nowatorów produkcji, tysiące robotników, biorących udział we współzawodnictwie, dziesiątki inżynierów i techników pracujących w brzdągach robotniczo-inżynierskich — oto nasza armia, która bezpośrednio po konferencji pod kierownictwem organizacji partyjnej ruszy do walki o dalsze udoskonalenie pracy w naszym zakładzie, tak, aby stał się on w pełni zakładem socjalistycznym.

Zasadniczym celem, który postawiła przed nami organizacja partyjna, przystępując do przygotowania konferencji partyjno-technicznej jest uruchomienie i wykrucie rezerwy, które pozwolą nam przejść na seryjną produkcję turbin TP-2 oraz przygotować się w jak najkrótszym czasie do uruchomienia produkcji turbiny o większej mocy TC-25 — legitymacji naszych zakładów.

Turbina TC-25 jest turbiną ciepłowniczą, która znaczną ilość ciepła pary oddaje na ogrzewanie mieszkań, zakładów przemysłowych itp. po uprzednim wykorzystaniu pewnej części energii do wytwarzania prądu elektrycznego. Produkcja tej skomplikowanej maszyny wymaga długotrwałych wysiłków organizacyjno-technicznych i produkcyjnych.

Nie tylko jednak sprawa produkcji turbiny TC-25 stanie na porządku dziennym I zakładowej konferencji partyjno-technicznej. Wprawdzie zakłady nasze stoją się w coraz większym stopniu zakładami specjalnie turbiniowymi, to jednak wciąż jeszcze jesteśmy i pozostaniemy producentami szeregu urządzeń morskich. Dlatego w okresie przygotowań do konferencji duży nacisk położyliśmy też na uporządkowanie produkcji asortymentu morską.

Nauczyliśmy się w ciągu kilku ostatnich lat produkować nowe, skomplikowane maszyny. Produkujemy je jednak zbyt drogo, a także ich jakość pozostawia wiele do życzenia. Teraz więc staliśmy przed nami zadanie nie tylko opanowania nowego, wyższego typu maszyny i ilościowego zwiększenia produkcji, lecz również zadanie znacznego polepszenia jakości tej produkcji i obniżenia kosztów własnych.

W przededniu obrad konferencji partyjno-technicznej, do której przygotowywaliśmy się od października ubiegłego roku, warto zadać sobie pytanie: W jakim stopniu zrealizowaliśmy zadania postawione przed nami przez partię?

Trzeba stwierdzić, że zrealizowaliśmy je w poważnej części. Dzięki szerokiemu rozwojowi ruchu racjonalizatorskiego i nowatorstwa, dzięki rozwojowi współzawodnictwa pracy i jego nowych form, dzięki zaktywizowaniu znacznej części inżynierów i techników w walce o postęp techniczny, o nową technologię — mamy w przygotowaniach do konferencji partyjno-technicznej poważne sukcesy.

Mówiąc o źródłach naszych osiągnięć nie możemy pominąć niezmiennie cennej braterskiej, wszechstronnej pomocy Związku Radzieckiego. Otrzymujemy ze Związku Radzieckiego wiele maszyn, dokumentację technologiczną i konstrukcyjną. W fabrykach radzieckich odbywało i odbywa praktykę wielu naszych robotników, techników i inżynierów. Korzystamy z bezcennych rad i wskazówek konsultantów radzieckich, którzy pomagają nam w ustaleniu planów rozbudowy naszych zakładów, oraz we właściwym ustawieniu naszej bieżącej produkcji.

Wachlarz zagadnień, jakie postanowiliśmy rozwiązać w okresie przygotowań do konferencji partyjno-technicznej był bardzo szeroki i różnorodny. Oto kilka z nich: ustalenie właściwego trybu opracowywania i obiegu dokumentacji konstrukcyjnej, technologicznej i warsztatowej, doprowadzenie planów do stanowiska roboczego i stworzenie systematycznej kontroli ich wykonania; rozładowanie zapasów ponadnormatywnych; opanowanie nowych procesów technologicznych, jak spawanie tarcz kierowniczych i wysokoprężnych kadłubów turbiniowych; cięgnięcie i wyginanie z blachy łopatek turbiniowych, modyfikowanie żeliwa itp.; zorganizowanie dużej, nowoczesnej narzędziowni, zapewniającej terminowe i pełne wykonanie oprzyrządowania dla produkcji turbiny TC-25 i innych podstawowych asortymentów itd.

Wiele z tych zagadnień udało nam się już pomyśleć rozwiązać. Dużym osiągnięciem okresu przygotowań do konferencji jest również przełamanie trudności na odcinku produkcji odlewniczej. Niewykonywanie planów przez

Zasadniczym powodem niewykonywania planów przez odlewniczą była niska jakość wyrobów. Braki odlewnicze ujawniały się dopiero w trakcie obróbki mechanicznej, powodując dodatkowe marnotrawstwo wielu maszynogodzin i środków produkcyjnych, co z kolei wpływało na znaczne zwiększenie kosztów własnych.

Sytuacja panująca w wydziałach odlewniczych od dłuższego już czasu była przedmiotem głębokiej troski oddziałowej organizacji partyjnej, Komitetu Zakładowego i kierownictwa administracyjnego. Nie potrafiliśmy jednak przez długi okres wykrucie istotnych źródeł trudności w odlewni. Brak było długofalowego planu likwidacji niedociągnięć. Brak było też właściwej pracy politycznej wśród załogi odlewni.

Dopiero w okresie przygotowań do konferencji partyjno-technicznej nastąpił w wydziałach odlewniczych zasadniczy przełom. Do pracy nad ujawnianiem braków i niedociągnięć, do walki o ich likwidację wciągnięto szeroki aktyw robotniczy i znaczną część pracowników inżyniersko-technicznych. Dzięki temu od kilku już miesięcy wydział odlewniczy wykonując swe plany produkcyjne, a nawet je przekraczając, znacznie poprawiła się też jakość produkcji. Np. przy produkcji belek bujających w II kwartale br. ilość braków wynosiła 14,5 proc., podczas gdy w tym samym okresie roku ubiegłego ilość ich przekraczała średnio 35 proc.

Uzyskanie znacznego skrócenia cyklu budowy turbin oraz przełamanie trudności w wydziałach odlewniczych pochłonęły wiele wysiłku załogi, inteligencji technicznej i kierownictwa. Osiągnięcia nasze są wynikiem politycznego kierownictwa organizacji partyjnej, twórczej inicjatywy robotników, uporu w realizowaniu słusznych wniosków, bojowości w przełamywaniu konserwizmu, który przejawia się w szkodliwej bojaźni przed wszystkim co nowe. Była to więc dla nas doskonała szkoła walki o nowy, wyższy styl pracy, odpowiadający socjalistycznemu zakładowi.

Nabyte w tej szkole doświadczenia i pierwsze odniesione sukcesy utwierdzają naszą wiarę we własne siły — wielką siłę załogi, świadomego gospodarza zakładu. Ta wiara pozwala nam stawiać sobie śmiało zadania na przyszłość.

Obrady konferencji partyjno-technicznej zamkną niejako pierwszy etap walki o postęp techniczny w naszym zakładzie, o pełne zabezpieczenie planów produkcyjnych w przyszłych latach. Po konferencji przystąpimy do dalszego doskonalenia naszych metod produkcji — z nową energią, ubrojeni w bogate doświadczenia, w konkretny plan walki, którym będą uchwały konferencji. Wprowadzimy np. nową technologię odlewniczą, opartą na produkujących wzorach radzieckich. Rozszerzymy zakres stosowania mas syntetycznych przy pracach formierskich. Rozwinemy nowoczesną metodę ciągnięcia łopatek turbiniowych, co pozwoli obniżyć o ok. 30 proc. pracochłonność i przejść na pełnoseryjną produkcję łopatek.

Najważniejszym jednak zadaniem jest dalsza, znaczna obniżka kosztów własnych. W tym celu musimy uporządkować gospodarkę materiałową, usprawnić przygotowanie produkcji, a przede wszystkim wyda

Era pokojowego atomu

NAJPRZÓD była Brama Turgajska. Związek Radziecki pierwszy na świecie wykorzystał wówczas energię atomową w celach pokojowych. Obecnie elektryzowała nrysy nowa — niemniej radosna wieść.

Komunikat Rady Ministrów ZSRR o uruchomieniu na terytorium kraju radzieckiego pierwszej w świecie elektrowni przemysłowej o napędzie atomowym wywołał w sercach wszystkich uczciwych ludzi przypływ ogromnej radości i wielkiej nadziei. Oto ziszczają się odwieczne marzenia o złotym wieku ludzkości. Sprawdzają się wiersze Heinego: Starczy dla wszystkich chleba i radości!

Do przecież olbrzymie ilości energii wyzwolone z rozszczepionego jądra atomowego staną się niewątpliwie w warunkach ustroju socjalistycznego źródłem ogromnej obfitości. Energia atomowa użytkowana w rolnictwie ułatwi przeobrażenie pustyni w kwitnące sady, w przemyśle — przyspieszy proces uwolnienia człowieka od ciężkiej niejednokrotnie pracy, przeryje olbrzymie kanały, tam, gdzie trzeba — góry zrówna z ziemią, odwróci bieg rzek. Samochodem wyposażonym w silnik z reaktorem atomowym można będzie odbyć kilkakrotną podróż dookoła świata ani razu nie zapalając się w paliwo. Arktycznymi lodziami podwodnymi można będzie pod warstwą lodu przepływać przez biegun północny. Przyszłość może przebiegać najjaśniejszymi fantazyjnymi rojeniami...

W ciągu ostatnich lat ludzkość była świadkiem innych, ponurych, złowieszczych rojeń.

Po zrzuconiu bomby atomowej na Hiroszimę nurtowały ludzkość sprzeczne, mieszane uczucia. Dominował zachwyt i przerażenie. Zachwyt — nad potęgą ludzkiego umysłu, który potrafił ujarzmić żywioły przyrody, poskromić atom i użytkować go do swych celów. Ale przecież poskromiony atom może się stać albo siłą twórczą albo przerażającym, straszliwym narzędziem masowej zagłady.

Weźmy dla przykładu zwykły pocelowy nóż. Od niepamiętnych czasów był on w życiu człowieka wernym pomocnikiem. Ale nóż ten może być niebezpieczny, gdy dostaje się do rąk szaleńca. Cóż dopiero, gdy we władzy szaleńca znajdzie się broń po milionokrót groźniejsza?

Obawy wzrosły, gdy okazało się, że imperializm USA postanowił wykorzystywać atom jako narzędzie szan- tażu w celu ujarznienia narodów. Coraz buńczuczniej potrafił straszyć monopolu atomowego, produk- cję coraz potężniejsze bomby atomowe, a później wodorowe.

A równocześnie nawet w samym obozie imperialis- tycznym coraz częściej rozlegały się trzęsące głosy. Brzmiały one: monopol atomowy jest mitem. Związek Radziecki rozporządza doskonałymi kadrami naukow- ców, poleźnym aparatem przemysłowym.

Szybko rozprószył Związek Radziecki mit o mono- polu atomowym USA. A już życie drugiego mitu — mitu o monopolu wodorowym krótsze było niż życie motylka.

Od szeregu lat zakazu stosowania, produkowania i przechowywania broni atomowej i wodorowej oraz innych rodzajów broni masowej zagłady domagają się nie tylko obrońcy pokoju. Przed każdym zdrowo myślą- cym człowiekiem staje w związku z energią atomową już nie problem wojny czy pokoju, lecz zagadnienie po- kój czy zniszczenie ludzkości i zagłada cywilizacji.

Obóz pokoju i demokracji, którego cała obrzyna potęga materialna jest potęgą stojącą na straży pokoju i który z pokojem wiąże wszystkie plany swego roz- woju i rozkwitu, traktował zawsze całkowity zakaz używania energii atomowej dla celów wojennych, jako niezbędny warunek zbudowania trwałego pokoju mię- dzy narodami.

Zadając zakazu broni atomowej, Związek Radziec- ki podkreślał równocześnie, że energia atomowa po- winna być użyta dla celów pokojowych.

Obrzyna jest zasługą Związku Radzieckiego dla ludzkości. Wykorzystując po raz pierwszy energię ato- mową w praktyce pokojowego budownictwa — pań- stwo radzieckie otworzyło nową erę — erę pokojowego atomu.

Nie jest bynajmniej przypadkiem, że pierwsze uc- czyniło to państwo, opierające wszystkie swe plany na pokojowym budownictwie, państwo, którego wszystkie wysiłki zmierzają do podniesienia stopy życiowej czło- wieka pracy, do zapewnienia mu coraz szczęśliwszego życia.

Fakt uruchomienia pierwszej elektrowni porusza- nej energią atomową posiada wielkie, doniosłe znacze- nie. Umocnił on w sercach narodów wolę walki o po- kój i szczęśliwe życie.

I nie ulega wątpliwości, że era atomowa będzie nie- erą ruiny, cierpienia i zagłady narodów, lecz erą szczę- ścia, rozkwitu ludzkości, pokoju między narodami. Ziś- ci się niezmierzająca walcząca humanizacja.

Zycie zwycięży śmierć.

DANIEL TRYLEWICZ

Cenne nagrody za trafne rozwiązanie zadań w naszym konkursie „Czy znasz Gdańsk”

W numerze dzisiejszym zamieszczamy 13 z kolei zadania w naszym konkursie „Czy znasz Gdańsk”. Ogółem zadań będzie 20. Konkurs więc dobiega końca. Po ukazaniu się ostatniego zadania konkursowego, ozna- czonego numerem 20 — uczestnicy konkursu PRZEŚ- LA DO REDAKCJI CZYTELNIŃ WYPEŁNIONE KUP- ONY WSZYSTKICH ZADAŃ WYKRESLOWYCH Z ODPOWIEDZIAMI NA ZAWARTE W NICH PYTA- NIA. Koperty, zawierające wypełnione kupony, należy adresować: REDAKCJA „GŁOSU WYBRZEŻA”, GDAŃSK, TARG DRZEWNY 3/7 z dopiskiem „KON- KURS”.

Pomiędzy uczestników konkursu, którzy nadesła- li co najmniej 18 trafnych rozwiązań, rozlosowane będą cenne nagrody, a mianowicie:

- 1) APARAT RADIOWY
- 2) TECZKA SKÓRZANA
- 3) TECZKA SKÓRZANA
- 4) KOMPLET GARNKÓW KUCHENNYCH
- 5) TOREBKA DAMSKA
- 6) TOREBKA DAMSKA
- 7) KOMPLET DO GOLENIA
- 8) KOMPLET DO GOLENIA
- 9) 7 NAGRÓD KSIĄŻKOWYCH.

Kupony z rozwiązaniami zadań konkursowych na- desłać należy do Redakcji „Głosu Wybrzeża” NAJPO- ZNIEJ DO DN. 15 LIPCA BR. Decyduje data stempla pocztowego.

Za traktatem pokojowym przeciwko zbrojeniom i „armii europejskiej”



Pod hasłem walki o pokój i równouprawnienie obraduje Ogólnoniemiecki Kongres Kobiet

BERLIN (PAP). W Berlinie rozpoczął się 1 bm. Ogólnoniemiecki Kongres Kobiet z udziałem 4 tys. delegatów z Niemiec zachodnich, zachod- niego Berlina i z NRD. Kon- gres obraduje pod hasłem walki o pokój, jednosc, rów- nouprawnienie kobiet w ca- lych Niemczech.

Na kongres przybyli wita- ni serdecznie premier NRD Otto Grotewohl oraz członko wie Biura Politycznego KC

SED Karl Schirdewan i Her- mann Matern.

Otwarcia kongresu dokona- la wiceprzewodnicząca De- mokratycznego Związku Ko- biet Niemiec (DFD) Wil- helmine Schirmer-Proescher.

Przemówienie powitalne wygłosił w imieniu rządu NRD premier Otto Grotewohl.

W przemówieniu wygłosił on, że kon- gres stoi pod znakiem wiel- kiego zwycięstwa postępo- wych sił narodu niemieckiego. Ludność NRD, głosząc w referendum ludowym prze- ciwko „europejskiej wspól- nocie obronnej” i przeciwko wojnie, zadokumentowała przed światową opinią pub- liczną swą wolę pokoju.

Nawiązując do wyborów do landtagu Nadrenii-West- falii, premier Grotewohl stwierdził, że wyborcy wypo- wiedzieli się wyraźnie prze- ciwko proamerykańskiej po- lityce Adenauera.

W Niemczech zachodnich — powiedział następnie Otto Grotewohl — rozpoczyna się przełom w życiu politycz- nym. Szerokie koła zarówno mas pracujących, jak i drob- nomieszczaństwa, opowiadają się za zmianą kierunku poli- tyki, za traktatem pokojo- wym, za suwerennością pań- stwowa, samostanowieniem narodu oraz porozumieniem z krajami Wschodu i wzajemnym porozumieniem mię- dzy Niemcami.

Oświadczenie Dullesa na temat Gwatemali świadectwem obłudy waszyngtońskich polityków

NOWY JORK PAP. Sekre- tarz stanu USA Dulles prze- mawiał przez radio 30 czer- wca usiłując usprawiedliwić zorganizowaną przez koła rzą- dowe USA agresję przeciw- ko Gwatemali.

Dulles przedstawił zbrodni- cza napaść na Gwatemalę ze strony oddziałów amerykań- skiego agenta Armasa jako „wojnę domową w Gwate- mali”. Sekretarz stanu rzucił przy tym szereg oszczerstw pod adresem ZSRR, twierdząc, że tupetem, jakoby Związek Radziecki ingerował w sprawy wew- nętrzne Gwatemali.

Ze szczególną nienawiścią mówił Dulles o reformach demokratycznych, dokona- nych przez rząd b. prezyden- ta Arbenza w Gwatemali, oskarżając komunistów gwa- temalskich o „opanowanie instytucji ubezpieczeń spo- łecznych i przeprowadzenie reformy rolnej”. Dulles nie- dowładnie dął do zrozumie- nia, że agresja przeciwko Gwatemali jest bezpośrednio związana z uchwalami nie- dawnej konferencji paname- rykańskiej w Caracas, „o- świadczył Dulles — przyspie- szyła rozwój dramatycznych wydarzeń w Gwatemali”.

PRASA ZACHODNIA O OŚWIADCZENIU DULLESA

PARYŻ PAP. Komentując przemówienie Dullesa przez radio z okazji niechlubnego „zwycięstwa” imperializmu USA w Gwatemali, waszyn-

Na zdjęciu po lewej: mies- tańcy domu przy Max Koska- strasse 6, w dzielnicy Berlina — Pankow, udają się wspólnie do lokalu wyborczego, by w refe- rendum ludowym jednomyślnie poprzeć pokojową politykę rzą- du NRD.

Na zdjęciu po prawej: pikiet- strajkowa metalowców przed bramą Fabryki Silników Kaiser w Berlinie — Tempel (sektor amerykański).

Warszawska narada wytyczyła drogi obniżki kosztów budownictwa

WARSZAWA PAP. W War- szawie zakończyła się nara- da budowniczych stolicy w sprawie uzyskania obniżki kosztów w budownictwie. Dy- skusję podsumował wicepre- zydent Rady Ministrów dr Ste- fan Jedrychowski.

Wiceprez Rady Mini- strów wysunął, jako jedno z czołowych i najpilniejszych zadań walki o obniżkę kosztów w budownictwie, zagad- nienie gospodarności i wpro- wadzenia na naszych budo- wach w całej pełni elemen- tarne porządku i rzetelno- ści rozliczeń.

Poważnym instrumentem usprawnienia budownictwa — stwierdził następnie mowa- ca — jest rozrachunek gospo- darczy oraz stworzenie wła- ściwego systemu bodźców przez prawidłowe premiowa- nie.

W dalszym ciągu wicepre- zydent Rady Ministrów podkre- ślił:

„Nie można prowadzić wal- ki o obniżenie kosztów wła- snych tylko przy pomocy od- górnych zarządzeń, dyrek- tyw, okólników, instrukcji

itd. Walka o obniżenie ko- szków własnych może być wygrana tylko wówczas, gdy będą w niej brały świado- my udział szerokie masy ro- botników w ramach współ- zawodnictwa socjalistyczne- go i ruchu racjonalizator- skiego i jeżeli produjący ak- tyw robotniczy, partyjny i bezpartyjny potraktuje to za- gadnienie jako swoje pierw- sze zadanie”.

Na naradzie budowniczo- wie uchwalili apel, w którym czytamy m. in.:

W celu wzmocnienia walki o usunięcie dotychczasowych niedomagań w budownictwie, wzmocnienia walki o postęp techniczny, o obniżkę kosztów — aktywnie budowlany sto- licy postanawia:

Dla podniesienia wydajno- ści pracy:

1. Wprowadzić do dnia 15 sierpnia br. na wszystkich warszawskich budowach pra- ce według harmonogramów.

Dla podniesienia jakości:

1. Upowszechnić w biurach projektowych wystawianie li- stów gwarancyjnych, obejmu- jących jakość i terminowość dostarczenia dokumentacji.

2. Wprowadzić społeczną kontrolę jakości wykonaw- stwa.

Dla podniesienia kwalifi- kacji:

1. Zorganizować do dnia 1 września br. szkołę przyspo- sobienia tynkarskiego w War- szawie oraz rozszerzyć szko- le tynkarskie na budowach.

2. Przeszkolić w III kwar- tale br. na kilkudniowych kursach dyrektorów zjedno- czeń, kierowników zarzą- dów i budów oraz dozor- tech technicznych w dziedzi- nie zagadnień ekonomicz- nych budownictwa.

3. Zorganizować w III kwartale br. szkolenie akty- wu partyjnego i związkowe- go w budownictwie — w dzie- dzinie zagadnień ekonomicz- nych budownictwa.

Dla wykorzystania doświad- czeń produkcyjnych placów bu- dowy w Polsce i doświadczeń radzieckich:

1. Nawiązać bezpośredni kontakt z produkcyjnymi pla- cami budowy zarówno budow- nictwa ogólnego, jak i prze- mysłowego.

2. Zapewnić szerokie wyko- rzystanie doświadczeń ra- dzieckich w szczególności w dziedzinie prefabrykacji i sto- sowania elementów żużlobeto- nowych.

3. Przystudiować wyniki II moskiewskiej narady nauko- wo-technicznej w sprawie bu- downictwa mieszkaniowego, materiałów budowlanych i prac projektowych — bada- wych z czerwca br. i wyko- rzystać je, uwzględniając lo- kalne warunki i możliwości realizacji.

Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości

W dniu 4 lipca br. spół- dzielcy całego świata obcho- dzą doroczne święto — Mie- dzynarodowy Dzień Spół- dzielczości.

Spółdzielcy polscy w dniu tym dają szczególny wyraz więzi łączącej ich ze spół- dzielcami Związku Radziec- kiego i krajów demokracji ludowej oraz manifestują swą solidarność z walczącymi o pokój i postęp spół- dzielcami krajów kapitalis- tycznych.

Jakkolwiek bowiem reak- cyjna większość kierowni- ctwa Międzynarodowego Związku Spółdzielczego trwa na stanowisku dyskrymino- wania ruchów spółdzielczych w krajach demokracji ludo- wej i podtrzymuje swoją nie- legalną i pozbawioną wszel- kich podstaw decyzję wyklu- czenia polskiej spółdzielczo- ci z organizacji międzynarod- owej — polski ruch spół- dzielczy czuje się częścią składową światowego ruchu spółdzielczego i o jego jed- ność niezmienne walczy.

Sprawa praw spółdzielczo- ci polskiej w organizacji mie- dzynarodowej stanie na po- rzędku obrad światowego kongresu MZS, który odbę- dzie się w końcu sierpnia w Paryżu. Spółdzielcy polscy nie wątpią, że — zgodnie z interesem tej międzynarod- owej organizacji — w zgodzie i zgodnie z wolą mas spół- dzielców całego świata, pra- gących porozumienia między

narodami — sprawa zostanie rozstrzygnięta w duchu słusz- ności i sprawiedliwości. Spółdzielczość polska w dniu swego święta co roku dokonuje przeglądu osią- gnięć, analizuje błędy i braki. Dzień ten jest okazją, aby — spoglądając wstecz — oce- nić przebyta drogę, rozpa- trzyć perspektywy jej dal- szego rozwoju. W bieżącym roku istnieją po temu do- datkowe przyczyny: spół- dzielcy polscy wraz z całym narodem przygotowują się do obchodu dziesięciolecia Polski Ludowej, ponadto te- goroczny Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości zbliża się z dziesiątą rocznicą pier- szego w odrodzonej ojczy- nie zjazdu spółdzielców.

Prawdą o tym, że ruch spółdzielczy znajduje pełne możliwości rozwoju jedynie w warunkach władzy ludo- wej, potwierdza stały rozwój naszej spółdzielczości. Dziś spółdzielczość rozporządza 57 tysiącami sklepów, 28 ty- siącami zakładów wytwór- czych, ponad 14 tysiącami punktów usługowych. Wzrost niepomniernie udziału przed- sięwzięcia w gospodarce narodowej: spół- dzielnie spożywców zaspoka- jają w 55 proc. potrzeby aprowizacyjne ludności miast i osiedli, na wsi zaś przez sklepy spółdzielcze przechodzi niemal 100 proc. masy towarowej, przeznac- nej dla wsi, przy czym gmin- ne spółdzielnie zaopatrują i skupu rozprawdzają towa- ry w największym asorty- mencie, również takie, jak nawiwoz szubczone, maszyn rolnicze, materiały budowl- ne. Skup płodów rolnych jest w 65 proc. w rękach spółdzielni; w produkcji drobnoprzemysłowej spół- dzielczość uczestniczy w 65 proc.

Rozwija się najmłodsza, ale najważniejsza gałąź spół- dzielczości — wiejska spół- dzielczość produkcyjna. Wciąż powstają nowe spół- dzielnie produkcyjne, po- większa się liczba członków w spółdzielniach istnieją- cych, coraz lepsze są ich wy- niki gospodarcze. Liczba spółdzielni produkcyjnych zbliża się do dwuletniej ty- siący. Ponad 200 tysięcy chło- pów zrzeszonych w nich uprawia dziś wspólnie prze- szło 1.600.000 ha ziemi.

Działalność gospodarczą, rzetelnie wykonywanie zadań

Rozwija się najmłodsza, ale najważniejsza gałąź spół- dzielczości — wiejska spół- dzielczość produkcyjna. Wciąż powstają nowe spół- dzielnie produkcyjne, po- większa się liczba członków w spółdzielniach istnieją- cych, coraz lepsze są ich wy- niki gospodarcze. Liczba spółdzielni produkcyjnych zbliża się do dwuletniej ty- siący. Ponad 200 tysięcy chło- pów zrzeszonych w nich uprawia dziś wspólnie prze- szło 1.600.000 ha ziemi.

Działalność gospodarczą, rzetelnie wykonywanie zadań

W Międzynarodowym Dniu Spółdzielczości winniśmy jeszcze lepiej uświadomić sobie nasze zadania, aby spółdzielczość w miarę swych — trzeba to powie- dzieć — ogromnych przeleć możliwości przyczyniła się do swobodnego wzrostu dobro- bytu w naszym kraju.

Wreszcie zarówno w mie- ście, jak i na wsi należy roz- budować sieć spółdzielczych punktów usługowych, wal- cząc o wysoką wydajność pracy i oszczędność w zak- ładach produkcyjnych i han- dlowych, nieustannie obniża- jąc koszty produkcji i obrotu.

W Międzynarodowym Dniu Spółdzielczości winniśmy jeszcze lepiej uświadomić sobie nasze zadania, aby spółdzielczość w miarę swych — trzeba to powie- dzieć — ogromnych przeleć możliwości przyczyniła się do swobodnego wzrostu dobro- bytu w naszym kraju.

Wreszcie zarówno w mie- ście, jak i na wsi należy roz- budować sieć spółdzielczych punktów usługowych, wal- cząc o wysoką wydajność pracy i oszczędność w zak- ładach produkcyjnych i han- dlowych, nieustannie obniża- jąc koszty produkcji i obrotu.

W Międzynarodowym Dniu Spółdzielczości winniśmy jeszcze lepiej uświadomić sobie nasze zadania, aby spółdzielczość w miarę swych — trzeba to powie- dzieć — ogromnych przeleć możliwości przyczyniła się do swobodnego wzrostu dobro- bytu w naszym kraju.

Wreszcie zarówno w mie- ście, jak i na wsi należy roz- budować sieć spółdzielczych punktów usługowych, wal- cząc o wysoką wydajność pracy i oszczędność w zak- ładach produkcyjnych i han- dlowych, nieustannie obniża- jąc koszty produkcji i obrotu.

W Międzynarodowym Dniu Spółdzielczości winniśmy jeszcze lepiej uświadomić sobie nasze zadania, aby spółdzielczość w miarę swych — trzeba to powie- dzieć — ogromnych przeleć możliwości przyczyniła się do swobodnego wzrostu dobro- bytu w naszym kraju.

Wreszcie zarówno w mie- ście, jak i na wsi należy roz- budować sieć spółdzielczych punktów usługowych, wal- cząc o wysoką wydajność pracy i oszczędność w zak- ładach produkcyjnych i han- dlowych, nieustannie obniża- jąc koszty produkcji i obrotu.

W Międzynarodowym Dniu Spółdzielczości winniśmy jeszcze lepiej uświadomić sobie nasze zadania, aby spółdzielczość w miarę swych — trzeba to powie- dzieć — ogromnych przeleć możliwości przyczyniła się do swobodnego wzrostu dobro- bytu w naszym kraju.

Wreszcie zarówno w mie- ście, jak i na wsi należy roz- budować sieć spółdzielczych punktów usługowych, wal- cząc o wysoką wydajność pracy i oszczędność w zak- ładach produkcyjnych i han- dlowych, nieustannie obniża- jąc koszty produkcji i obrotu.

W Międzynarodowym Dniu Spółdzielczości winniśmy jeszcze lepiej uświadomić sobie nasze zadania, aby spółdzielczość w miarę swych — trzeba to powie- dzieć — ogromnych przeleć możliwości przyczyniła się do swobodnego wzrostu dobro- bytu w naszym kraju.

Wreszcie zarówno w mie- ście, jak i na wsi należy roz- budować sieć spółdzielczych punktów usługowych, wal- cząc o wysoką wydajność pracy i oszczędność w zak- ładach produkcyjnych i han- dlowych, nieustannie obniża- jąc koszty produkcji i obrotu.

W Międzynarodowym Dniu Spółdzielczości winniśmy jeszcze lepiej uświadomić sobie nasze zadania, aby spółdzielczość w miarę swych — trzeba to powie- dzieć — ogromnych przeleć możliwości przyczyniła się do swobodnego wzrostu dobro- bytu w naszym kraju.

Wreszcie zarówno w mie- ście, jak i na wsi należy roz- budować sieć spółdzielczych punktów usługowych, wal- cząc o wysoką wydajność pracy i oszczędność w zak- ładach produkcyjnych i han- dlowych, nieustannie obniża- jąc koszty produkcji i obrotu.

W Międzynarodowym Dniu Spółdzielczości winniśmy jeszcze lepiej uświadomić sobie nasze zadania, aby spółdzielczość w miarę swych — trzeba to powie- dzieć — ogromnych przeleć możliwości przyczyniła się do swobodnego wzrostu dobro- bytu w naszym kraju.

Wreszcie zarówno w mie- ście, jak i na wsi należy roz- budować sieć spółdzielczych punktów usługowych, wal- cząc o wysoką wydajność pracy i oszczędność w zak- ładach produkcyjnych i han- dlowych, nieustannie obniża- jąc koszty produkcji i obrotu.

wynikających z narodowych planów gospodarczych, osią- gnięcia w zakresie podnosze- nia sprawności, wydajności pracy, zwiększanie akumu- lacji, rozwoju sieci placów- wek spółdzielczych — to tyl- ko jedna strona działalności organizacji spółdzielczych. Spółdzielnie bowiem to nie- tylko przedsiębiorstwa gos- podarcze — to jednocześnie organizacje społeczne, zrzes- zające szerokie rzesze oby- wateli. Przewodząc działal- ność społeczno — wychowaw- czą i kulturalno — oświatową, spółdzielnie podnoszą świadomość polityczną i po- ziom kulturalny swoich członków, pomagają im w rozwinięciu uzdolnień i za- miłowań.

Z uchwałą II Zjazdu PZPR wynikają dla spółdzielczości poważne zadania. Wszak nie- ustannie usprawnianie i zwal- czanie wypaczeń handlu wiejskiego, poprawa zaopa- trzenia wsi zgodnie z potrze- bami produkcyjnymi i kon- sumcyjnymi chłopów pracu- jących, doskonalenie spół- dzielczego aparatu skupu, zwiększenie jego operatyw- ności i przezwyższenie wszelkich objawów biurokra- cji i bezduśności — ma ogromne znaczenie dla za- cieśnienia spójni ekonomicz- nej miasta ze wsią, dla pod- niesienia poziomu naszego rol- nictwa.

Niemniej ważne zadania ma do spełnienia spółdziel- czość w mieście. Udoskonal- enie sieci sklepów spółdziel- czych, walka o wysoką jak- ość i bogaty asortyment to- warów, podniesienie kultu- ry obsługi klientów i kultu- ry handlu w ogóle powinno ułatwić masom pracującym coraz lepsze zaspokajanie ich potrzeb.

Wreszcie zarówno w mie- ście, jak i na wsi należy roz- budować sieć spółdzielczych punktów usługowych, wal- cząc o wysoką wydajność pracy i oszczędność w zak- ładach produkcyjnych i han- dlowych, nieustannie obniża- jąc koszty produkcji i obrotu.

W Międzynarodowym Dniu Spółdzielczości winniśmy jeszcze lepiej uświadomić sobie nasze zadania, aby spółdzielczość w miarę swych — trzeba to powie- dzieć — ogromnych przeleć możliwości przyczyniła się do swobodnego wzrostu dobro- bytu w naszym kraju.

Wreszcie zarówno w mie- ście, jak i na wsi należy roz- budować sieć spółdzielczych punktów usługowych, wal- cząc o wysoką wydajność pracy i oszczędność w zak- ładach produkcyjnych i han- dlowych, nieustannie obniża- jąc koszty produkcji i obrotu.

W Międzynarodowym Dniu Spółdzielczości winniśmy jeszcze lepiej uświadomić sobie nasze zadania, aby spółdzielczość w miarę swych — trzeba to powie- dzieć — ogromnych przeleć możliwości przyczyniła się do swobodnego wzrostu dobro- bytu w naszym kraju.

Wreszcie zarówno w mie- ście, jak i na wsi należy roz- budować sieć spółdzielczych punktów usługowych, wal- cząc o wysoką wydajność pracy i oszczędność w zak- ładach produkcyjnych i han- dlowych, nieustannie obniża- jąc koszty produkcji i obrotu.

W Międzynarodowym Dniu Spółdzielczości winniśmy jeszcze lepiej uświadomić sobie nasze zadania, aby spółdzielczość w miarę swych — trzeba to powie- dzieć — ogromnych przeleć możliwości przyczyniła się do swobodnego wzrostu dobro- bytu w naszym kraju.

Wreszcie zarówno w mie- ście, jak i na wsi należy roz- budować sieć spółdzielczych punktów usługowych, wal- cząc o wysoką wydajność pracy i oszczędność w zak- ładach produkcyjnych i han- dlowych, nieustannie obniża- jąc koszty produkcji i obrotu.

W Międzynarodowym Dniu Spółdzielczości winniśmy jeszcze lepiej uświadomić sobie nasze zadania, aby spółdzielczość w miarę swych — trzeba to powie- dzieć — ogromnych przeleć możliwości przyczyniła się do swobodnego wzrostu dobro- bytu w naszym kraju.

Wreszcie zarówno w mie- ście, jak i na wsi należy roz- budować sieć spółdzielczych punktów usługowych, wal- cząc o wysoką wydajność pracy i oszczędność w zak- ładach produkcyjnych i han- dlowych, nieustannie obniża- jąc koszty produkcji i obrotu.

W Międzynarodowym Dniu Spółdzielczości winniśmy jeszcze lepiej uświadomić sobie nasze zadania, aby spółdzielczość w miarę swych — trzeba to powie- dzieć — ogromnych przeleć możliwości przyczyniła się do swobodnego wzrostu dobro- bytu w naszym kraju.

Wreszcie zarówno w mie- ście, jak i na wsi należy roz- budować sieć spółdzielczych punktów usługowych, wal- cząc o wysoką wydajność pracy i oszczędność w zak- ładach produkcyjnych i han- dlowych, nieustannie obniża- jąc koszty produkcji i obrotu.

W Międzynarodowym Dniu Spółdzielczości winniśmy jeszcze lepiej uświadomić sobie nasze zadania, aby spółdzielczość w miarę swych — trzeba to powie- dzieć — ogromnych przeleć możliwości przyczyniła się do swobodnego wzrostu dobro- bytu w naszym kraju.

Wreszcie zarówno w mie- ście, jak i na wsi należy roz- budować sieć spółdzielczych punktów usługowych, wal- cząc o wysoką wydajność pracy i oszczędność w zak- ładach produkcyjnych i han- dlowych, nieustannie obniża- jąc koszty produkcji i obrotu.

W Międzynarodowym Dniu Spółdzielczości winniśmy jeszcze lepiej uświadomić sobie nasze zadania, aby spółdzielczość w miarę swych — trzeba to powie- dzieć — ogromnych przeleć możliwości przyczyniła się do swobodnego wzrostu dobro- bytu w naszym kraju.

Wreszcie zarówno w mie- ście, jak i na wsi należy roz- budować sieć spółdzielczych punktów usługowych, wal- cząc o wysoką wydajność pracy i oszczędność w zak- ładach produkcyjnych i han- dlowych, nieustannie obniża- jąc koszty produkcji i obrotu.

W Międzynarodowym Dniu Spółdzielczości winniśmy jeszcze lepiej uświadomić sobie nasze zadania, aby spółdzielczość w miarę swych — trzeba to powie- dzieć — ogromnych przeleć możliwości przyczyniła się do swobodnego wzrostu dobro- bytu w naszym kraju.

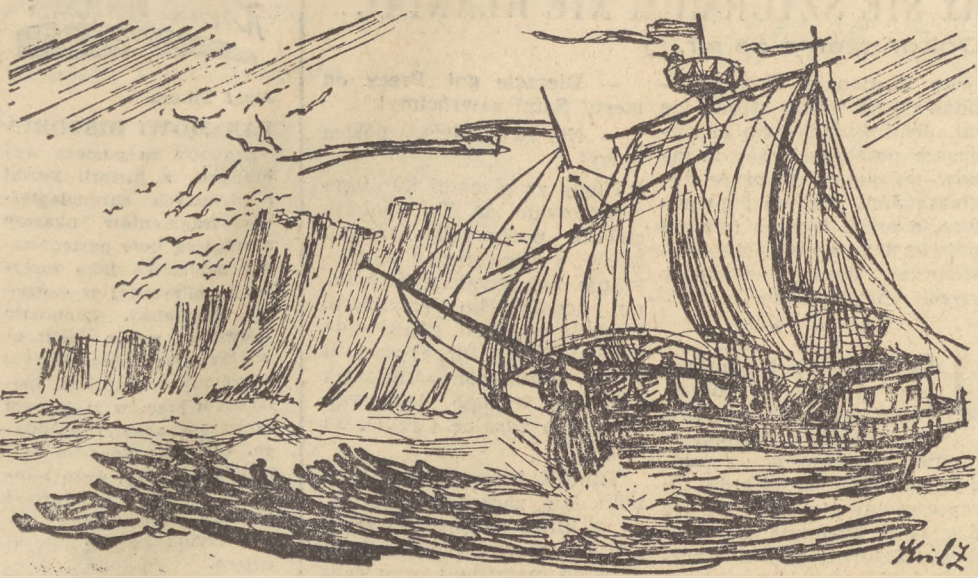
Wreszcie zarówno w mie- ście, jak i na wsi należy roz- budować sieć spółdzielczych punktów usługowych, wal- cząc o wysoką wydajność pracy i oszczędność w zak- ładach produkcyjnych i han- dlowych, nieustannie obniża- jąc koszty produkcji i obrotu.

W Międzynarodowym Dniu Spółdzielczości winniśmy jeszcze lepiej uświadomić sobie nasze zadania, aby spółdzielczość w miarę swych — trzeba to powie- dzieć — ogromnych przeleć możliwości przyczyniła się do swobodnego wzrostu dobro- bytu w naszym kraju.

Wreszcie zarówno w mie- ście, jak i na wsi należy roz- budować sieć spółdzielczych punktów usługowych, wal- cząc o wysoką wydajność pracy i oszczędność w zak- ładach produkcyjnych i han- dlowych, nieustannie obniża- jąc koszty produkcji i obrotu.

JAN Z KOLNA

CZŁOWIEK, KTÓRY SIĘ SZTORMOM NIE KŁANIAŁ



Rys. Zdzisław Król

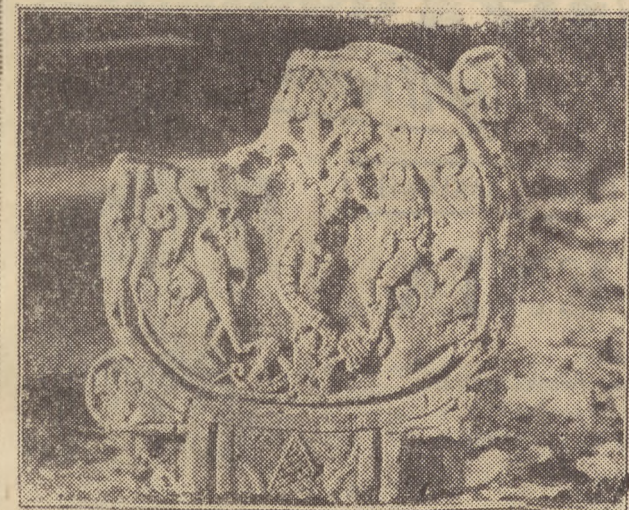
JAN Z KOLNA... Dziwne to nazwisko. Jest w nim patos legendy i szum wzburzonego morza. Znamy ją ze stare, poźółkie kroniki; obce, cudzoziemskie rece zapisywały w nich gotyckimi literami niezrozumiałe, słowiańskie miano, przeznaczone na Scolnus. Do piero w połowie XVIII wieku Francuz Belleforest pierwszy uznał Scolnusa — żeglarza za Polaka. Potem Joachim Lelewel przypomniał rodakom ogorzałego człowieka, który na 16 lat przed Kolumbem dotarł do skalistych wybrzeży Labradoru. Burzazyjni historycy nie zawsze zgadzali się ze zdaniem wielkiego dziejopisa. Ale kiedy Janem przestała interesować się historia — imię jego przejęła ze starych kronik legenda... Porwała je z zadróżnieniem, niosła z ust do ust przez pokolenia. Z mgły tych podań wynurza się ku nam wyrazista, owiana wichrami północy, twarz żeglarza — odkrywcy. Jan z Kolna staje się nam coraz bliższy, gdyż odgdujemy w nim odwieczną tęsknotę czło-

wieka do prawdy. Czy takim był w rzeczywistości? Nie pytamy. Legenda przecie także staje się prawdą, jeśli wyraża najsłabsze dążenia narodu.

W SIEDMIENIE SIATYCH

W siedmiu latkach XV wieku pływał po Bałtyku nieduży trójmasztowiec. Na burcie złośliwie napis: „Łabędź”, a barczysty szypier, stojący obok sternika, wpaływał się pilnie w horyzont, na którym majaczyły mgliste zarysy lądu, z wysoką sylwetką wieży kościoła Marii Panny w Gdańsku. Szypier patrzył uważnie. Przypominał sobie swą rodziną wioskę — Kolno, należąca do jednego z gdańskich patrycjuszów — wieś, gdzie pasł bydło dziedzica Kunona, a do czasu, gdy uszedł na morze, do gdańskich okrętników, a potem — już jako Scolnus Marinus, kapitan własnego trójmasztowca — wstąpił na służbę króla duńskiego — Chrystiana. Ileż to już lat temu?...

KAMIENNA OPOWIEŚĆ GOTYCKIEGO PRZEDPROŻA



PRZY odgruzowywaniu ul. Chlebnickiej w Gdańsku znaleziono przed zniszczeniem fasadą domu nr 26 trzy niezwykle cenne fragmenty architektury gotyckiej. Te pokryte płaskorzeźbą płyty, stanowią wyjątkowo rzadkie dokumenty gotyckiego budownictwa i rzęby.

Niech odkryte to przychymy się do zwiększenia uwagi całego zespółu, zajętego odgruzowywaniem tych — tak ważnych dla historii budownictwa gdańskiego — terenów, jakimi są bloki pomiędzy ulicami Chlebnicką, Mariacką i Sw. Ducha.

kół niego wzięm — Adam i Ewa. Na drugiej — scena, przedstawiająca mecenstwo św. Sebastiana. Na ulomku prostokątnym, pod przegiętym łukiem gotyckiego baldachimu uwieńczonego kwiatem, Maria Panna w kornym geście Zwiastowania, w niezwykle subtelnej płaskorzeźbie.

Porównując ze sobą identyczne kształtem obie płyty kolistę, dochodzi się do wniosku, że stanowiły one kiedyś parę. Są to pozostałości najstarszej formy gdańskiego przedproża. Na obrazie Moellera z roku 1601 widać jeszcze takie przedproże, z wysokimi płytami polichromy, ujmującymi schody wejściowe.

(Dokończenie na str. 2).

Na zdjęciu powyżej: Górna część płyty przedprożnej z płaskorzeźbą, przedstawiającą Adama i Ewę w raju. Fragment ten znaleziono przy odgruzowywaniu ul. Chlebnickiej w Gdańsku. (Fot. inż. arch. E. Totwen)

Dziwiata FALA

24
SLIPCA
1954

TYGODNIOWY DODATEK SPOŁECZNO-KULTURALNY „GŁOSU WYBRZEŻA”

CONCHA GUTIERREZ

MOJA OJCZYZNA GWATEMALA



Moja Ojczyzna — Gwatemala — jest bardzo bogata, a jednocześnie bardzo biedna. Hojnie obdarzyła ją przyroda, dając jej wspaniały klimat i piękną, bujną roślinność, ukrywając we wnętrzu jej gór ogromne skarby. Ale udziałem Gwatemali stało się niewolnictwo i niedola. Bogactwa jej zagarnęły obce ręce.

Monopole amerykańskie, które zawiadnęły portami, gruntami ornymi, lasami i kopalniami Gwatemali, przeistoczyły moją starą i bogatą ojczyznę w jedno z najbiedniejszych, najbardziej uzależnionych od cudzoziemców państw Ameryki. Mimo to mała Gwatemala, licząca niewiele ponad 3 miliony mieszkańców, silna swym dążeniem do całkowitego wyzwolenia, niepokoi w ostatnich czasach umysły mężów stanu „północnego kolosa” — jak nazywa się u nas Stany Zjednoczone.

Dumna jestem, że urodziłam się w Gwatemali. Więcej niż połowa moich współziomków — to Indianie. Posługują się oni starodawnymi, niepodobnymi do siebie dialektami i dlatego często nie rozumieją się nawzajem. Wiele z nich nie zna hiszpańskiego, który jest językiem urzędowym. Zresztą w ciągu długich lat niewoli w Gwatemali wytworzył się nowy, dość dziwny słownik: Indianina, który się zbagacił, nazywa się „białym”, a białego, który wpadł w nędzę — Indianinem.

Naród nasz skupił się wokół swego rządu, pomagając mu w rozwijaniu i unagani polityki niezawisłości narodowej. Chłopom rozdano leżące odległymi ziemie, które stanowiły własność obszarów i „United Fruit Company”. Opracowano nową konstytucję i kodeks pracy. Podjęto na szeroką skalę walkę z analfabizmem.

W Stanach Zjednoczonych zaczęto krzyżować, że rząd nasz jest „komunistyczny”. Tak nie było. Ale gdyby nawet — nie powinno to obchodzić Amerykanów, podobnie jak nas nie obchodzi poglądy wyznawane przez rząd USA.

Tym, którzy nie wiedzą, co to niewolnictwo, trudno wytłumaczyć, jakim wydarzeniem dla naszego narodu był pierwszy krok na drodze ku wolności. W grudniu roku ubiegłego zorganizowali my i Krajowy Zjazd Kobiet Gwatemalskich. I oto na trybunie ukazała się stara chłopka. Mówiła swym dialektem — starym, mało znanym dialektem górskim. Mówiła długo, ale nikt jej nie rozumiał. Gdy to dostrzegła, w oczach jej ukazały się łzy. Nagle opuściła scenę. Ale wkrótce wróciła, niosąc gar-

stkę ziemi. Pokazała tę ziemię wszystkim zebrany, a potem pocałowała ją. Zrozumielśmy, że kobieta całowała swoją ziemię, którą będzie sama obrabiać i która będzie przynosić owoce dla niej i dla jej dzieci, a nie dla „United Fruit Company”. Stara kobieta całowała ziemię swą ojczyznę, ziemię odzyskaną przez naród gwatemalski, ziemię nie należącą już do Stanów Zjednoczonych. Oto jaki był sens tego prostego i szlachetnego gestu starej chłopki gwatemalskiej.

Długa i trudna jest droga do wyzwolenia, ale naród nasz poznał smak wolności i odda wszystkie swe siły, aby wywalczyć całkowite wyzwolenie.

Jak głoszą ostatnie doniesienia, demokratyczny rząd Arbenza uległ przemocy amerykańskich kolonizatorów. Obalenie go kilka zdradźców, będących na żołdzie ostatełnej „United Fruit Company”. Ale naród nie skapitulował i nie skapituje. Jak pięknie mówi autorka — naród gwatemalski poznał smak wolności i nie zaprzestanie walki, aż do ostatecznego zwycięstwa.

Wiele słyszałyśmy o waszych sukcesach w Mongolii i Pekinie, Pradze i Budapeszcie, Wiedniu, Bukareszcie i Berlinie. Kawał świata musieliście już zwiedzić w swych artystycznych tournée?

— O tak, na brak ruchu nie możemy narzekać — śmieje się Igor Moisiejew. — Obliczyliśmy, że w ciągu 17 lat istnienia zespołu w samej podróży byliśmy łącznie 5 lat, przebywając 320 000 km, co równa się prawie ósmokrotnemu okrążeniu ziemi wzdłuż równika.

— Rzeczywiście, to już astronomiczne cyfry. Świadczy o one o olbrzymiej popularności zespołu. Do powodzenia tego przyczyniła się — jak wiemy — metoda, jaką stosujecie w układaniu numerów tanecznych. Czy możecie powiedzieć o niej coś bliższego?

— Metoda? Można ostatecznie to i tak nazwać. Po prostu — taniec ludowy, który w danym momencie opracowujemy — uważamy tylko za materiał, za punkt wyjścia. Materiał ten odpowiednio przetwarzamy, starając się wydobyc zń to, co najistotniejsze, najbardziej charakterystyczne, co najlepiej oddaje typowe cechy narodowe. Nie jesteśmy więc dokumentalistami, nie „stenoграфujemy” tańców, ale je tworzymy, nadajemy im myśli i idee. Największym też dla nas komplemtem jest usłyszeć od przedstawicieli narodu, którego taniec wykonał: „Wy tańczyliście ten taniec podobnie jak my, tylko trochę lepiej...”

— No tak, w Operze Leśnej podziwialiśmy mistrzowską technikę Waszego zespołu. Jak doszliście do tak zadziwiającej perfekcji?

OTZ warty wiedzieć



ŁUDZIE SPRZED 2000 LAT

Robotnicy, zatrudnieni przy wydobyciu torfu w Tollund (Dania) odkryli niedawno w pobliżu trzęsawisku zwłoki mężczyzny sprzed 20 wieków. Rewelacja niezwykle od krycia jest głowa człowieka, który żył ok. 2 tysiące lat temu. Twarz jego (na zdjęciu powyżej) jest doskonale zachowana i wykazuje duże podobieństwo do żyjących do dziś w okolicy Tollund ludzi.

Nieznane są wprawdzie bliżej przyczyny i okoliczności śmierci tego człowieka, można jednak przyjąć, że zgodnie ze zwyczajami dawnych mieszkańców północy, złożony został w ofierze trzęsawiskom. Wiele było powodów składania ofiar w owych czasach. Mogło to być zagrożenie osady, głód lub inne nieszczęścia, nawiedzające okolice. Wodźstwo, których obowiązkiem było poświęcać się dla swego szczepu, nieraz oddawał swe życie, aby w ten sposób wyłagać u bogów ratunek dla zagrożonych współtowarzyszy.

Bez względu na to, czy człowiek z Tollund był takim właśnie wodzem, czy też nie — jedno jest pewne: rzadko można spotkać twarz tak spokojną i uduchowioną, jak u tego zmarłego.

Zupełnie inne były losy ludzi, znalezionych w trzęsawisku Windeby (Szwajcaria). Chodził tu o dziewczynę lat około 15 i 30-letniego mężczyznę, którzy najprawdopodobniej skazani zostali na śmierć za cudzołóstwo. Postępowanie z niewiernymi żonami i mężami było w takich wypadkach bardzo surowe. Golono im głowy, zawiązywano oczy, rozbięto do naga i dopiero po tych wstępnych przygotowaniach wrzucano do trzęsawiska.

Owiane wielą legendami są olbrzymie uroczyska, ciągnące się od duńskiej Jutlandii przez północno-zachodnie Niemcy, aż po Holandię. A ciała ludzi, o których jeszcze dziś zabobonni szepczą, że straszą w trzęsawiskach — uirzały po 20 wiekach światło dzienne. A. G.



Ta dziewczyna, której ciało odnaleziono niedawno w bagnach Windeby (Szwajcaria), skazana została 2000 lat temu na karę śmierci. (Fot. „Zeit im Bild”)

PIĘTNAŚCIE MINUT Z IGOREM MOISIEJEWEM

PO RAZ TRZECI W POLSCE • PIĘĆ LAT W PODRÓŻY • 320 000 KM, CZYLI OSIEM RAZY DOKOŁA ŚWIATA • CHOCYBA TO NIE — STENOGRAMA • NOWY PROGRAM: TAŃCE POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ AZJI • DO ZOBACZENIA

Z niecierpliwością wyglądaliśmy na dworcu soppokim przyjazdu zespołu Moisiejewa. „Tylko nie przeciągać powitalnych przemówień — orzekliśmy jednomyślnie — goście będą zmęczeni po całonocnej podróży”. Ale sympatyczny „moisiejewowiec” — bo tak ich od razu ochrzczaliśmy — wysiadywał z pociągu weseli i rześcy. „Na dworcu widocznie nie chcieli dać poznać po sobie, że są zmęczeni — myślałem — ale za to teraz z pewnością solidnie wypoczną.”

Tymczasem zaraz po śniadaniu 160-osobowy zespół wsiadł do autokarów i po kilku minutach byliśmy już w... Operze Leśnej. Muzycy powymyłowali z futerałów instrumenty, tancerze przebrali się i zaczęła się... normalna, robocza próba.

tańca, niemieckiego walca, trwała przeszło godzinę!...

Z chrońniacą od spiekoty chusteczką na głowie, próbą kierował młody jeszcze, o charakterystycznych rysach twarzy, człowiek. Na dworcu nie zdążyłem mu się przypatrzeć. Ale znałem go dobrze ze zdjęć. Był to Igor Moisiejew.

Łatwo było powiedzieć redaktorowi „Dziwiata Fala”: „Przeprowadźcie wywiad z Igorem Moisiejewem”. Wszelkowiedza-cy zwykłe „szef” nie przewidział jednego: że kierownik produkcyjnego radiotelewizyjnego zespołu tanecznego w nawałe codziennych zajęć może po prostu nie mieć czasu na udzielanie Prasowego wywiadu.

Ale dziennikarze mają swoje sposoby. Igora Moisiejewa dopadłem w... samochodzie. Po prostu — wlałem za nim do auta... a po chwili prowadziłmy już ożywioną rozmowę.

— Stalingrad, Poznań, Gdańsk, Łódź, Warszawa... przedtem występy w NRD...

— Jedną tylko drogą wiedzę do takich wyników: systematyczna, stała, kolektywna praca. Technika stanowi u nas tylko środek do celu, jakim jest uwydatnienie narodowego stylu tańców, ich wewnętrznego charakteru.

— Jeszcze jedno pytanie: Wasze plany na przyszłość?

— W tej chwili dajemy program, który nazwaliśmy „Pokój i przyjaźń”, zawierający tańce krajów demokracji ludowej. Naszym najbliższym zamiarem będzie rozszerzenie tego repertuaru o tańce krajów, które jeszcze walczą o wyzwolenie narodowe i społeczne — o tańce krajów kolonialnych, Indii, Wietnamu, Buryi — Azji. Podczas naszego następnego przyjazdu do Polski będziecie już chyba mogli ten program oglądać.

— A zatem — do zobaczenia po raz czwarty.

Rozmowę przeprowadził
TADEUSZ RAFAŁOWSKI

*cepuw w pufel
wypalen... barokowy...
H. Lelewel*

serdeczne pozdrowienia

Czytelnikom

„Głosu Wybrzeża”

Igor Moisiejew

NASZ KONKURS Czyżby GDAŃSK?

Zadanie konkursowe nr 18



Nad Motława, w prawobrzeżnej dzielnicy Gdańska, nazwanej zgodnie z wielowiekową tradycją Spichlerzami, znajdowało się ok. 200 spichlerzy, które spłonęły w czasie ucieczki faszystów z Gdańska. Wiele z nich już odbudowano, przeznaczając je na składowe. Oto nazwy odbudowanych już spichlerzy: „Biały Rumak”, „Czerwony Lew”, „Elbląg”, „Toruń”, „Pod Koroną”, „Wisłoucie”.

Kupon konkursowy nr 18

Imię i nazwisko

Adres

Jak nazywają się te spichlerze?

Gdzie się mieszczą?

Kiedy zostały odbudowane?

Zapomniana placówka

Ci mieszkańcy Gdyni, którzy mają się do niej przyzwyczaić, nie wiedzą, że to przed wojną, w dni wietrzne, gdy wiał wiatr z wschodniej strony, widać było dymy z kominów. Wtedy to, w dni wietrzne, gdy wiał wiatr z wschodniej strony, widać było dymy z kominów. Wtedy to, w dni wietrzne, gdy wiał wiatr z wschodniej strony, widać było dymy z kominów.

Właśnie stoją na samym końcu ul. Hryniewickiego. Przed nami o kilkanaście kroków morze, obok nas otwarte silosy do połowy napełnione odpadkami rybnymi.

Przerabiamy partię surowca dozwolonego — mówi kierownik, pokazując mi jednoczesnie robotnika ubranego w kombinizon. Wrzuca on widelce odpadki do otworu szarpanki.

Surowiec przywożymy samochodami w beczkach. Można by uniknąć tej zbędnej pracy — tu ruch ręką w kierunku podwórza, gdzie robotnicy ściągają z samo-

chodu ciężkie, „czubate” beczki — a odpadki wydobywać bezpośrednio do silosów, ale do tego trzeba by podnieść o 10 cm nawierzchnię ulicy.

No, więc dlaczego tego nie zrobicie?

Głos zabiera brakarz, ob. Alfons Burakowski: — Jeszcze w 1948 r. Urząd Morski nie zezwolił, bo „ulica musi być równa...”

Wchodzimy do hali produkcyjnej.

Rozdrobniony w szarparce surowiec po rozgotowaniu przechodzi następnie do prasy, gdzie woda zostaje oddzielona od stałej masy.

Przez małe okienko widać, jak spod grubego metalowego ślimaka spływa opalizująca woda. W następnym kontrolnym okienku można zobaczyć suszącą się brązową masę — to już prawie gotowy produkt.

Parę kroków jeszcze i jesteśmy w kotłowni. Huk maszyn, uniemożliwiający dłuższą wymianę słów, pozostał za nami.

Nasza fabryka już od paru lat przeznaczona jest do likwidacji — wyjaśnia tow. Piętko. — Planuje się budowę nowej. Tym razem już nie na terenie miasta. Ponieważ jednak wieść musi

Nie tylko w Cyganach

Sezonowe przedszkola — pilna sprawa na wsi

Po obu stronach drogi od Cygan do Gardel, ciągną się pachnące dojrzewającym zbożem pola spółdzielcze. Wielkość obszarów dorodnego jęczmienia, pszenicy i żyta od razu wskazuje, że tu już istnieje gospodarka zespołowa. Miedza przenosiła się daleko, na krańce łąk kołyszących się zbożem. Ustąpiła, by traktory i maszyny miały większy rozmach w uprawie pól. Tych 301 hektarów, to pola spółdzielni produkcyjnej Cyganów.

Przed wyjazdem do Cygan byliśmy w Kwidzynie. Tam towarzysze z KP partii i Prezydium PRN oświadczyli: „Cygany to młoda jeszcze spółdzielnia. Dopiero drugi rok gospodarz kolektywnie, ale spółdzielcy są ambitni i pracowici. Kto wie czy w tym roku nie zdobędzie powiatowego standardu przechodniego za swoje osiągnięcia gospodarze...”

W Cyganach przekonaliśmy się, że towarzysze z Kwidzyna nie „przesolili”. W poobiedniej porze wieść Cyganów robiła wrażenie wyjątkowo. Tylko gdzieś niedziedzie zaszelekał pies w odpowiedzi na warkot samochodu. W zapłotkach bawili się gromadki opalonych dzieci. Z dorosłych — nie widzieliśmy nikogo. Jakś mały Franio czy Józio wskazał nam siędzące biura spółdzielni. Zagadaliśmy żonę księgową, Apolonię Szalewską, która nieco spóźniona wybierała się z grąką w pole, o miejscowe sprawy.

Opowiem wam — zaczęła się Szalewska — o naszych kobietach. Wszystkie, a jest nas 21, pracujemy na polach spółdzielczych. Te raz pomagamy w pociągach buraków. Każda z nas jest przedownicą pracy, wykonujemy bowiem po dwie dzienne normy. W czasie ubiegłorocz-

nych żniw na 22 członków do roboty wychodziło 60 osób, a w tym roku będzie nas jeszcze więcej, bo wiosną przystąpiły do spółdzielni dwie nowe rodziny. Zresztą, przekonajcie się sami!

Mówiąc to Szalewska zaprowadziła nas do najbliższego stojącego budynku, do spółdzielczej kuchni. Zajmuje ona nieduże pomieszczenie, ale tak nieskazitelnie czysto wybielonych wapnem ścian może mu pozazdrościć nie jedna izba, zamieszkała przez ludzi. Dowiadujemy się, że spółdzielczynie biorą udział w konkursie czystości. Nie więc dziwnego, że chlewnia i jej 41 czworonożnych mieszkańców, są takie czyste. Anna Fraś, chlewni-strzyni, o stadko swoje dba tak, jak przystało na świadożkę członkinię spółdzielni i aktywistkę rady kobiecej. Ze spłowa hodowała trzody chlewnie istniejące dopiero od stycznia br. W styczniu wyjechała już stąd pierwsze bekoniny na planowe dostawy. Wkrótce wyda potomstwo 7 wysokoprosnych, rasowych macior. Anna Fraś po nakarmieniu świń, w wolnych chwilach łapie grąkę i spieczy na pole walczyć z chwastami w burakach. Mówi, że samej przykry jej się we wsi. I kłóć może zaprzeczyc, że kobiety w Cyganach nie są dzielne?

Z kolei przechodzimy do spółdzielczej kuźni. Usmolony kowal, Józef Murawski, zaciąga nową obręcz na koło. — Szukujemy wozy — mówi, bo żniwa za pasem, a będzie co wozić! Zasialiśmy 255 hektarów. Samego żyta jest 90, a tądniej pszenicy ożimej i jarej — 25 ha. Ziemi nam przybyło, bo w roku ubiegłym zagospodarowaliśmy 50, a w tym roku 40 ha odlogów. Wszystko obdane. I wszystko zbierzemy w porę, bo u nas nie ma bumelantów.

Opodal kuźni stoja wyremontowane już dwie sponowiażki, gotowe choćby dziś wyruszyć w pole na kość ziół. Trzy kolarzy swe zadanie już wykonały i czekają w sąsiedztwie żniwiarek na drugi pokos siana i koni-czyn. Murawski cieszy się, że „w pracy nie nawaliły”.

Szalewska w roli przewodniczki prowadzi nas na pole buraczane. Po drodze wyjaśnia, że w tym roku zasiali 10 hektarów buraka, czyli dwukrotnie więcej niż w roku poprzednim.

Na rozległej plantacji kobiety coby toś był z resztekami chwastów. Na polu, przez które przeszła 25-osobowa brygada szturmowa, pozost-

stał tylko burak cukrowy, bez żadnych złośliwych sąsiadów. Zasilił się go jeszcze saletrzakiem, przemierzając pole obyspniki.

Rozmowa z kobietami schodzi na temat działu. — Pomocnie nam przez gazetę — zwraca się do nas Józefa Wi-niur — aby w gromadzie powstało przedszkole. Patrząc na Czworo dzieci musiałam zabrać w pole, bo nie mam z kim zostawić w domu...

I moich sześciorgo pozostałych bez żadnej opieki, kiedy wychodzę do pracy — do dały Helena Lewandowska. Okazuje się, że i pozostałym, zatrudnionym przy pielenu kobietom troska o dzieci nie daje spokoju.

W sprawie uruchomienia przedszkola na okres pilnych prac, kobiety z Cygan zwracały się już niedługo do Prezydium PRN w Kwidzynie, ale prośba ich nie odniosła skutku. Tak, jak pozostała bez echa sprawa remontu świetlicy, chociaż spółdzielcy zobowiązali się dać swoją robocizną i wyasygnowali na ten cel z własnych funduszy 3.800 zł. Chodzi o przydział desek na sufit i podłogę oraz papy na pokrycie dachu.

Już my do powiatu nie pójdziemy w tych sprawach, bo szkoda czasu. Kierownik Powiatowego Zarządu Rolnictwa, tow. Milek nie chce z nami o tym rozmawiać — mówią rozgoryczone spółdzielczynie.

Tymczasem radio, które otrzymaliśmy w nagrodę stoł... w stodole. Kino przyjeżdża co środę, lecz filmy wyświetla się wśród gruzów. A koło ZMP próby zespołu artystycznego przeprowadza na podwórzu.

Pożegnaliśmy brygadę kobiet na buraczanym polu. W drodze powrotnej do Kwidzyna mijaliśmy działawo bawiając się bez nieczyj opieki. Myśleliśmy wtedy o budownictwie nowego życia na wsi polskiej: o spółdzielcach w Cyganach, Nebrowle, Rywałdzie, Gorzędzieju Małym, Gołębiewie Wielkim i innych uświadczonych gromadach Wybrzeża. I o nieuczulonych na ich najistotniejsze potrzeby biurokratach, którzy nie umieją, czy nie chcą udzielić ręki i pomocy w tak palącej sprawie, jaką jest organizacja żłobków i przedszkoli sezonowych na wsi.

Towarzysze z KP od razu zgadli, na co skarżyli się nam spółdzielcy w Cyganach. Sprawa nie jest dla nich nowa. Dlaczego więc w pew. kwidzińskim nikt dotychczas nie postarał się o to, by pomóc spółdzielcom? Dla czego wciąż jeszcze — choć żniwa za pasem — głucho o uruchomieniu przedszkola w Cyganach?

J. Kość

Zakłady Mechaniczne w Elblągu przed konferencją partyjno-techniczną

Już godziny tylko dziela załogę Zakładów Mechanicznych im. Gen. Świerczewskiego w Elblągu od chwili otwarcia obrad I załogowej konferencji partyjno-technicznej. Głównym i zasadniczym celem tej konferencji jest wykreślenie i uruchomienie wszystkich rezerw, które zabezpieczą realizację planów produkcyjnych zakładu w III półroczu br. i w latach następnych.

W okresie przygotowań do konferencji wiele się zmieniło w „Zamechu”. Przede wszystkim od kul-

wa Ziembry. Choć brygada ta miała poważne załogi, powstałe w I dołdzie czerwca, na skutek nierytmicznego spływu detali z oczyszczalni, to jednak dzięki podjętym zobowiązaniom, dzięki podniesieniu swej wydajności ona wykonała zadania miesięczne w terminie. W brygadzie tej na szczególne wyróżnienie zasługują młotkarze: Bronisław Bykowski i Andrzej Bednarz.

Brygada formierska Szurowskiego wykonała swoje zadania miesięczne na

racionalizatorów. Ponad 900 projektów racjonalizatorskich i setki usprawnień organizacyjnych, zgłoszonych do konferencji partyjno-technicznej — oto wykładniki tworzącej inicjatywę załogi. Realizacja samych tylko projektów racjonalizatorskich zgłoszonych w tym okresie przyniesie zakładom ponad 3 miliony zł oszczędności.

W okresie przygotowań do konferencji, w okresie walki o skrócenie cykłów produkcyjnych wyróśli nowi racjonalizatorzy i nowatorzy produkcji, jak np. tow. tow. Szpyt, Bystrek, Łukasik, Subotowicz i wielu innych. Znacznie też uaktywnili się „starzy” czołowi racjonalizatorzy: Henryk Jaworski, który w okresie przygotowań do konferencji złożył 75 projektów, Kazimierz Leniewicz, Zygmunt Rys, Edmund Pater, Stanisław Teodoruk, Stanisław Soltysek oraz „najstarszy” racjonalizator „Zamechu” L. Arentowicz.

Po raz pierwszy w historii zakładów do ruchu racjonalizatorskiego włączyły się kobiety: spośród pięciu kobiet — racjonalizatorów wyróżnia się Danuta Janowska z działu głównego technologa, której projekty w znacznym stopniu przyczyniają się do usprawnienia produkcji turbin.

NOWE, WYŻSZE FORMY RUCHU RACJONALIZATORSKIEGO

Poważnym osiągnięciem okresu przygotowań do konferencji jest znaczny rozwój brygad robotniczo-inżynierskich, które stały się najważniejszą podstawową formą ruchu racjonalizacji i nowatorstwa. Opracowane przez te brygady projekty usprawnień znacznie skróciły cykle produkcyjne, zlikwidowały



Inż. Eugeniusz Mędraś.

ku już miesiąc załoga systematycznie wykonuje miesięczne plany produkcyjne, a nawet je przekracza. Znacznie poprawiła się też jakość produkcji. (Podczas gdy w I kwartale br. przeciętnie dla całego zakładu ilość braków wynosiła 7,7 proc., to w marcu zmniejszyła się do 5,9 proc., w kwietniu — 4,2 proc., a w maju — 3,6 proc.). Do osiągniętych w znacznej mierze przyczynił się szeroki rozwój współzawodnictwa i ruchu racjonalizatorskiego.

ONI PRZODUJĄ

Choć załoga współzawodnictwa wzrastała stopniowo przez cały okres przygotowań, to jednak największe jego nasilenie przypada na ostatni miesiąc przed konferencją. Setki zobowiązań pomogły wielu wydziałom, zespołom mistrzowskim i brygadam przełamać trudności i z honorem wykonać zadania produkcyjne.

Największymi osiągnięciami we współzawodnictwie mogą się poszczycić wydziały odlewnicze, które z ostatnich do niedawna, wysunęły się na czoło wszystkich wydziałów „Zamechu”.

W walce o plan, o pełną realizację ambitnych zobowiązań wyrósł w tych wydziałach wiele nowych przodujących zespołów i brygad. Należy do nich przede wszystkim brygada Czesia

6 dni przed terminem, przyspieszając o 5 dni realizację swego zobowiązania.

Również przed terminem wykonała swe zadania miesięczne brygada formierska Zygmunta Dąbry. Dużym sukcesem tej brygady jest zmniejszenie w czerwcu ilości braków o 3 proc., dzięki zastosowaniu pomysłu racjonalizatorskiego brygadzysty Dąbry, który polega na zmianie systemu układu rdzeni przy formowaniu czopów.

Podobnych zobowiązań podjęła i wykonała załoga wydziałów odlewniczych, znacznie więcej, witaając w ten sposób konferencję partyjno-techniczną.

W WALCE O NOWE

Twórcza inicjatywa klasy robotniczej, nieustannie rozwijana i pobudzana przez partię zmienia i doskonali nie tylko procesy produkcyjne — przekształca też samych ludzi. Te są dobrze zrozumiałe i ogólniejsze zadania partyjno-technicznej organizacji pracy politycznej, celem rozwijania twórczej inicjatywy załogi w walce o postęp techniczny, o nową technologię — o nowego człowieka.

Wynikiem tej pracy jest powstanie przeszło 50 brygad robotniczo-inżynierskich, szybki wzrost liczby



Henryk Jaworski

„waskie gardła”, unowocześniły technikę zakładu.

Jako uzasadnienie tego mogą służyć wyniki osiągnięte przez brygadę robotniczo-inżynierską, której pracą kierował inż. Eugeniusz Mędraś. Brygada ta zajęła się usprawnieniem produkcji śrub okrętowych. Dotychczas przy odlewaniu śrub powstawały duże nadatki, wahające się w granicach 20—30 milimetrów. Poślugało to za sobą dużą pracochłonność obróbki, która odbywała się ręcznie przy pomocy młotków pneumatycznych.

Próby zmechanizowania obróbki skrzydeł śruby nie powiodły się. Należało więc znaleźć inne rozwiązanie — opracować nową technologię odlewania. I po tej właśnie drodze poszły wysiłki brygady robotniczo-inżynierskiej inż. Mędrasza.

Dziesiątki prób i doświadczeń, jakie przeprowadziła brygada w oparciu o literaturę radziecką przyniosły w końcu pożądany wynik. Dzięki zastosowaniu nowej technologii odlewania śrub zmniejszono do minimum nadatki, a tym samym ręczną obróbkę. Pozwoliło to na zaoszczędzenie ponad 1000 roboczogodzin, a jednocześnie 20 — 30 proc. metalu płynnego na jedną śrubę. Inż. Mędraś jako delegat działu głównego technologa przyjął na konferencję partyjno-techniczną z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku.

W. Rejnsón

Załoga „Arki” opracowuje umowę o współzawodnictwie

W ppUR „Arka” tak jak we wszystkich zakładach pracy rozwija się ruch współzawodnictwa długofalowego. Podpisywane w tym roku umowy o współzawodnictwie przez dyrekcję i radę zakładową, przyczynia się do dalszego rozwoju ruchu socjalistycznego współzawodnictwa pracy, do przekraczania planów produkcyjnych, obniżki kosztów własnych.

W dniu 23 czerwca rozpoczęła się w „Arce” na poszczególnych wydziałach dyskusja nad projektem umowy. Rzeczone, konkretne wnioski, wnoszone przez dyskutantów świadczą o tym, że pracownicy „Arki” doceniają w pełni znaczenie i cel umowy o współzawodnictwie.

Podczas dyskusji pracowników planu technicznego zastanawiano się nad tym, jak usprawnić produkcję, obniżyć koszty własne i poprawić warunki pracy. Tow. inż. Wierżowski w imieniu pra-

cowników chłodni zobowiązał się dodatkowo do końca lipca uruchomić dwie nieczynne kruszarki do lodu oraz systematycznie oszczędzać materiały deficytowe, wykorzystując złom. Tow. Szablewski podjął się przeprowadzenia regeneracji pływów technicznych, co przyczyni się do obniżki kosztów produkcji. Warsztatowcy postanowili wykonać we własnym zakresie remonty kapitalne wozów elektrycznych, które do tej pory oddawane były w tym celu do innych zakładów.

Prawie wszystkie wnioski, a było ich немало, zostaną włączone do umowy. W punktach informacyjnych, które utworzono na wszystkich wydziałach, pracownicy „Arki” mogą składać dalsze wnioski. Dyskusja na wydziałach trwa.

Z. KOŁODZIEJ korespondent

Musimy czekać co najmniej 10 dni na wynik analiz kontrolnych mimo, że okres badań biologicznych trwa tydzień...

Na podwórzu zanieczyszczone, cuchnące beczki ladowane są na samochód.

Myć beczki nie możemy, nie mamy na naszym terenie bieżącej wody — wyjaśnia jeden z robotników.

Zbudowanie nowej fabryki mączki rozwiąże niewątpliwie radykalnie te wszystkie kłopoty. Ale dopóki nie zostanie ona uruchomiona, należy zrobić wszystko, aby polepszyć warunki pracy na terenie obecnego zakładu.

Aby zaś to nastąpiło, o zapomnianym zakładzie powinien przypomnieć sobie Rejonowe Przedsiębiorstwo Przetwarzania Odpadków Zwierzęcych i Roślinnych w Gdańsku i Prezydium MRU w Gdyni.

A. P.

Spółdzielcy z Jankowa walczą o prawo udziału w wystawie

Czy to spłoszony sygnałem przejeżdżającego samochodu, czy po prostu z nadmiaru sił życiowych, a może uciekając przed natrętnym owadów, robotnicy zrabak wykończyli fantastyczny skok i wpadli w srebrystny Jan jęczmienia. Zdarzenie to nie wywołało by zapewne wśród chłopów z Jankowa przychylnych komentarzy, gdyby nie to, że zrabak, chociaż ma 1,20 m wzrostu — „utonął” w morzu kłosów o wiele wyższych od niego. — Wcale nie było go widać — powtarzają spółdzielcy, nie kryjąc zadowolenia z pracowniczym przez nich pielęgnowanymi uprawami.

Całe dni spędzają teraz w polu. Wiadomo — siano, kłosy, pienie, obyspywanie buraków i innych okopowych, ścinanie chwastów w zbożach, poszukiwanie stonki, krótko mówiąc — dalszy ciąg wysiłków, zapoczątkowanych jesienią ub. roku z myślą o wywalczeniu urodzaju.

Wyników tych zabiegów są ciekawi zarówno spółdzielcy, jak i gospodarujący po sąsiedzku chłopci indywidualni.

Tym bardziej, że całemu powiatowi wiadomo o współzawodnictwie, jakie się toczy pomiędzy spółdzielcami z Jankowa i ze wsi Kowale i o tym, że tak jedni jak i drudzy zamierzają pochwalić się swym dorobkiem na powiatowej wystawie rolniczej.

Bedzie taka wystawa w Pruszcze Gdańskim. Ale nie tak łatwo zasłużyć na wyróżnienie, na zdobycie prawa udziału w wystawie. Tam miejsce tylko dla wzorowych gospodarzy, dla tych, którzy w 10-lecie Polski Ludowej, ofiarowali jej mogą najlepsze osiągnięcia. Te zaś zdobywać trzeba wytrwale, ciężką, wysoką wydajnością. Ale nie przeleci się jej spółdzielcy z Jankowa. Postanowili dopiąć celu, zdawałoby się nawet — zbyt ambitnego jak na tak młode, li-wczące zaledwie 9 członków, spółdzielczę gospodarstwo.

Co chcą pokazać na wystawie? Z tego, co mówią wyniki, że: jęczmień, pszenice, żyto, len, buhaja i krowy, knura, kobyliki ze zrabakami... Bo trzeba wiedzieć, że jankowscy spółdzielcy, jak wszyscy chyba chłopci, którzy w spółdzielczym kolektywie poznali wartość zespołowej

pracy uważają, że wszystko co mają, godne jest pokazania na wystawie...

— Hoi! To może cały dobytek, nie wyłączając nowej stodoły powieszanej na wystawie? — zakpił z nich ktoś z powiatu w czasie ogólnego zebrania. Lecz spółdzielcy nie dali się zbić z tropu i kontynuują współzawodnictwo „na wszystkich frontach”. Ono to właśnie pobudziło ich do zastanowienia się, jakby należało m. in. ulepszyć metody hodowli.

Np. buhaj. Rasowy dwulatek świętego pochodzenia. W ciągu roku jego waga podniosła się z 240 do 700 kg. Do niedawna całym dniami leżał, pozostawiony sam sobie w niedostępnym przewiewnym oborze. — Tak nie można — postanowili spółdzielcy. I oto na najbliższe dni zaplanowali urządzenie okólnika, w którym „Zbił” będzie spacerował na powietrzu. Podobnie jak dotąd zawsze o tej samej porze będzie karmiony (komisja rewizyjna lubi sprawdzać jego „menu”), tylko, że porcja sruły owianej z okazji wystawy została mu zwiększona z 4 do 7 kg. — Paszy mamy pod dostatkiem, niech nam będzie na zdrowie

